

Chleb nasz codzienny

Deszcze, które przeszły nad krajem, uratowały przeważną część urodzaju. Powierzchnia ogólna zasiewów w bieżącym roku gospodarczym wynosi ponad 12,5 mil. ha wobec 8,2 mil. ha w ub. r. Wzrost powierzchni zasiewów o przeszło 50 proc. wyrówna z nadwyżką straty w stanie zbóż spowodowane przez surowe mrozy i gdzieś tam przez posuchę. W sumie powinniśmy więc mieć zboża nie mniej, nawet nieco więcej aniżeli w roku ubiegłym.

Ten stan rzeczy wpływa na fakt zniżki cen zboża, obserwowany już w całym niemal kraju. Chłop sprzedaje zboże, gdyż wie, że na nowy zasiew i na przeżyte dla siebie i dla żywego inwentarza starczy mu z nowego urodzaju. Spekulant sprzedaje zboże, gdyż walka ze spekulacją bardzo podniosła ryzyko przetrzymywania zboża, a nadzieje na lichwiarski zysk zmalały poważnie. Możemy spodziewać się normalizacji stosunków na odcinku cen zboża.

Nie znaczy to, byśmy mogli spożyć bez troski.

Będziemy mieli zboża prawdopodobnie więcej aniżeli przed rokiem. Ale trzeba pamiętać, że w zeszłym roku nie mieliśmy go dość na wyżywienie całego kraju, że poważne ilości zboża musieliśmy sprowadzić z zagranicy. Trudno powiedzieć, czy teraz starczy nam zboża całkowicie. Raczej trzeba będzie i w tym roku gospodarzyć pomocą zagranicą dla pełnego wyżywienia kraju.

Dwa wypływają stąd wnioski.

Wniosek pierwszy — to maksymalna troskliwość o zbiór urodzaju. Niewątpliwie chłop sam zbierze urodzaj — i zbierze starannie. Trzeba mu będzie pomóc, ale zasadniczo ten problem będzie rozwiązywany pomysłowo. Natomiast zbiory na terenach państwa wchodzących w skład ziem polskich na Ziemiach Odzyskanych stanowią problem poważny. Zasiłano tam prawie trzy miliony ha — w porównaniu z 1,5 mil. ha w ub. r. Przeważną część tych zasiewów przypada na państwowe nieruchomości ziemskie. Folwarki na tym terenie cierpią dotąd na brak robotników rolnych. Częściowo pomoże, zapewne, Wojsko Polskie. Ale wydaje się nam, że należy już dzisiaj organizować szeroką akcję pomocy przy zbiorach urodzaju na Ziemiach Odzyskanych. Nie wolno dopuścić, by zmarnowała się bodaj jedna tona ziarna, którego mamy za mało, ziarna, które, gdy go nam zabraknie, będziemy musieli sprowadzać z zagranicy.

Wniosek drugi: wzmocnić produkcję przemysłową. Staramy się o pomoc zagranicą, o kredyty. Ale najpewniejsze, najrealniejsze jest zawsze to, co zrobimy, co osiągnemy sami. Eksport wyrobów przemysłowych, eksport węgla i żelaza da nam waluty zagranicę na pokrycie deficytu zboża w razie konieczności, drogą importu zboża.

Pomyślny stan zbóż nie zwalnia nas z troski o wyżywienie kraju.

Abymy zapewnić to wyżywienie, musimy zebrać bez reszty, bez marnotrawstwa urodzaj, musimy oszczędnie nim gospodarować, musimy podnieść produkcję przemysłową, aby w razie konieczności mieć za co kupić jeszcze dodatkowe zboże.

GŁOS WYBRZEŻA

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok I

GDANSK, GDYNIA — PIĄTEK 20 CZERWCA 1947 R.

Nr 2

Dziś

8

stron

Wyniki rozmów paryskich

Propozycję zwołania konferencji na 23 czerwca dla omówienia planu Marshalla wystosowali Bevin i Bidault do Mołotowa

PARYŻ, 19.6. (Obsł. wł.). — Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych opublikowało oficjalny komunikat w sprawie rozmów anglo - francuskich, dotyczących propozycji gen. Marshalla. Komunikat stwierdza, że ministrowie przyjęli z wielkim zadowoleniem myśl zorganizowania współpracy gospodarczej między krajami Europy, jak również pomoc, którą rząd Stanów Zjednoczonych zamierza udzielić tej współpracy.

Rządy Anglii i Francji uważają, że sytuacja gospodarcza Europy wymaga szybkiego opracowania programu, który powinien zostać wprowadzony w życie przez wszystkie kraje Europy, zdolne wziąć udział w tej akcji, łącznie z odpowiednimi instytucjami ONZ.

Ze względu na pilność tej sprawy, ministrowie Bevin i Bidault postanowili zaproponować min. Mołotowowi, aby poczynając od dnia 23 czerwca odbyło się spotkanie ministrów spraw zagranicznych Anglii, Francji i ZSRR, celem wspólnego przestudiowania tych problemów.

WASZINGTON, 19.6. (obsł. wł.). — Kola waszyngtońskie nie ukrywają wielkiego zainteresowania, z jakim oczekuje się odpowiedzi min. Mołotowa na zaproszenie ministrów Bidault i Bevin. Kola oficjalne natomiast wstrzymują się od wyrażenia jakiegokolwiek optymizmu w tej sprawie.

W kołach waszyngtońskich podkreślają, że na kilka godzin przed opublikowaniem komunikatu anglo - francuskiego, William Clayton, podsekretarz stanu dla spraw gospodarczych, oświadczył przedstawicielom prasy, że Związek Radziecki może z powodzeniem stać się jedną ze stron, przyczyniających się do

niesienia pomocy szczególnie dla krajów wschodniej Europy.

PARYŻ, 19.6. (Obsł. wł.). — Po ostatniej rozmowie z min. Bevinem, Georges Bidault przyjął o godzinie 19 w ministerstwie spraw zagranicznych Iwana Awałowa chargé d'affaires Związku Radzieckiego i poinformował go o wyniku rozmów, przeprowadzonych z min. Bevinem. W podobny sposób poinformowana została również ambasada amerykańska.

PARYŻ, 19.6. (Obsł. wł.). — Minister Mołotow przyjął dziś Cunard Mirbala, sekretarza komisji gospodarczej dla spraw Europy.

LONDYN, 19.6. (Obsł. wł.). — Jak donosi agencja France Presse, w oficjalnych kołach londyńskich spodziewają się, że Związek Radziecki przyjmie zaproszenie Francji i Anglii w sprawie wspólnego przestudiowania planu Marshalla, dotyczącego udzielenia pomocy Europie.

Wstrzymując się od wyrażenia zbyt dużego optymizmu, w pewnych kołach londyńskich panuje przekonanie, że Związek Radziecki może zgodzić się na wzięcie udziału w rozmowach, o ile skorzysta się z pośrednictwa europejskiej komisji gospodar-

czej ONZ, która ma się zebrać w Genewie, w celu omówienia wszystkich zagadnień związanych z planem Marshalla.

Agencja France Presse donosi również, że min. Bevin nie sprzeciwi się prawdopodobnie takiemu rozwiązaniu. Jednocześnie wielu przedstawicieli krajów Europy wschodniej wyraziło nadzieję, że odpowiedź Moskwy nie będzie nieprzychylna.

PARYŻ, 19.6. (Obsł. wł.). — Dziś rano o godz. 8 m. 57 minister Bevin opuścił Paryż, udając się samolotem do Londynu.

LONDYN, 19.6. (Obsł. wł.). — O godz. 11 m. 15 minister Bevin przybył na lotnisko Northolt pod Londynem.

Wysiadając z samolotu, Bevin nie złożył dziennikarzom żadnego oświadczenia i powiedział tylko, że nie ma nic do dodania do komunikatu, opublikowanego wczoraj. Z lotniska min. Bevin udał się natychmiast do Foreign Office.

LONDYN, 19.6. (Obsł. wł.). — Na dzisiejszym posiedzeniu gabinetu min. Bevin wygłosił exposé na temat swej podróży do Paryża.

Za spekulację i szkodnictwo gospodarcze Nowa partia złodziei grosza publicznego osadzona w obozie pracy

Za uprawianie spekulacji artykułami pierwszej potrzeby skierowani zostali do obozu pracy: Zygmunt Makar, kierownik magazynu zbożowego „Społem” w Rzeszowie, Józef Trzciński, pomoce magazyniera Makara, Kazimierz Skomorucha, kierowniczka skle-

pu Nr 20 Powsz. Spółdz. Spożywców w Warszawie, za odmowę sprzedaży i ukrywanie cukru dla celów spekulacyjnych. Ludwik Rudzki, właściciel sklepu w Warszawie, Chmielna 20 za ukrywanie zapasów dla celów spekulacyjnych. Irena Miłosz, właścicielka sklepu w Litzbarku za pobieranie spekulacyjnych cen za papierosy i wódkę. Nadzieja Kłosowska, właścicielka sklepu w Białymstoku za spekulację chlebem i mieniem. Adam Breks, kupiec z Zabrze, za pobieranie spekulacyjnych cen za materiały włókiennicze. Emilia Bajer z Białej za notoryczne uprawianie handlu tytoniem niemonopolowego pochodzenia. Józef Walczak ze Szczecina, za pobieranie spekulacyjnych cen za papierosy i wódkę. Feliks Zientara, Józef Gajewski, Bronisław Kiler, wszyscy z Warszawy za wstręt do pracy, nielegalny handel i spekulację.

Za szaber, dewastację budynków i gospodarstw, nielegalny garbunek skór, nadużycia urzędnicze — umiesz-

czeni zostali w obozie pracy: Stanisław Dąbrowski z Lubnowa, Bolesław Pelczyński ze Szczecina, Drzewiecki Stefan, Wojciechowski Franciszek z Będzina, Zygmunt Waszkiewicz z Warszawy, Jan Gajewski i Piotr Kulczak ze Szczecina, Stanisław Weisko, Józef Weisko i Franciszek Machno ze Skotnik.

Decyzją kompletu orzekającego Komisji Specjalnej skierowani zostali do obozu pracy: Franciszek Czerwiński, dyr. fabryki elektrotechnicznej „Daimon” w Gdańsku za przekroczenie władzy i osiągnięcie nielegalnych zysków — na okres dwóch lat. Za współudział w przestępstwie Czerwińskiego, kierownik produkcji fabryki „Daimon” — Antoni Ziewko został skierowany do obozu pracy na 2 lata oraz buchalter tejże fabryki Józef Fluder — na 18 miesięcy. Edward Kubalski z Jabłonny, za utrzymywanie potajemnej gorzelni i produkcję sa mogonu, na okres 2 lat.

Powołanie Komisji Cennikowych przy wojewodach i prezydentach miast wydzielonych

Minister Przemysłu i Handlu wydał w porozumieniu z ministrami: Aprowizacji, Rolnictwa i Reform Rolnych, Administracji Publicznej i Ziemi Odzyskanych zarządzenie, powołujące komisje cennikowe przy wszystkich wojewodach i prezydentach miast wydzielonych. W myśl zarządzenia prezydenci m. st. Warszawy oraz prezydenci m. Łodzi.

Zarządzenie przekazuje wojewodom uprawnienie powołania komisji cennikowych przy starostwach i prezydentach miast wydzielonych. W myśl zarządzenia prezydenci m. st. Warszawy i miasta Łodzi, starostowie i prezydenci miast wydzielonych powołają mają również niezwłocznie do życia Komisje Notowań. Członkowie oraz zastępcy członków Komisji Notowań wyznaczani być mają do 24 czerwca br., zaś do 26 czerwca br. członkowie

społecznych komisji doradczych przy komisjach notowań. Również w tym terminie wyznaczony będzie skład kom. cennikowych. Do 26 czerwca br. złożone być mają przez starostów i prezydentów miast wydzielonych wnioski co do osób przeznaczonej, ich zastępców i sekretarzy komisji cennikowych, zaś wojewodowie do 28 czerwca br. mają wyznaczyć osoby na te stanowiska.

Wnioski co do osób przewodniczących i ich zastępców oraz sekretarzy komisji cennikowych przy wojewodach i prezydentach m. st. Warszawy i Łodzi przedłożone być mają Ministrowi Przemysłu i Handlu do 26 czerwca br. Komisje cennikowe i komisje notowań winny rozpocząć działalność po wejściu w życie odpowiednich rozporządzeń.

Sejm obraduje w Warszawie

11 miliardów zł nadwyżki dochodów

wykazuje tegoroczny budżet Państwa

Dzień wczorajszy w Warszawie przeszedł pod znakiem sesji sejmowej. Przed południem obradowały kluby poselskie. Klub poselski PPR zebrał się o godz. 13 w gmachu KC PPR.

Porządek dzienny wczorajszego posiedzenia Sejmu obejmował:

1. Exposé Prezesa Rady Ministrów;
2. Sprawozdanie Komisji Skarbowo - Budżetowej o projekcie ustawy skarbowej i preliminarzu budżetowym na okres od 1 stycznia do 31 grudnia.

Budżet, jaki został przedłożony Sejmowi, wykazuje poważne zmiany w porównaniu do pierwotnego projektu. Przewiduje on, w sumach okrągłych, 185 miliardów złotych dochodów, a 173 miliardy złotych wydatków. Nadwyżka — z górą 11 miliardów złotych — przeznaczona jest na finansowanie Planu Inwestycyjnego.

Ofensywa w północnych Chinach Dalsze porażki wojsk Czang-Kai-Szeka

PEKIN, 19.6. (Obsł. wł.). — Rzecznik ministerstwa obrony narodowej przyznał dziś, że od 18 czerwca toczą się walki na ulicach Szeping-Kai, będącego kluczową pozycją wojsk rządowych na linii kolejowej Mukden-Czang-Czun. Wojska komunistyczne zajęły dzielnice wschodnie i północne miasta i atakują centrum.

Rzecznik potwierdził również wiadomość o zajęciu przez wojska komunistyczne Tang-Ku, jednego z małych przedmieść Tien-Tsinu.

8.000 żołnierzy komunistycznych wyładowało w dniu 17 czerwca w Kao-Sza-Ling odległego o 20 km od Tang-Ku. Tego samego dnia silne oddziały komunistyczne zajęły przedmieście

Tien-Tsinu, Po-Tow. Wojska komunistyczne zajęły również Tsang-Sien we zeł kolejowy o 90 km na południe od Tien-Tsinu.

PEKIN, 19.6. (Obsł. wł.). — Jak donosi agencja France Presse ostatni kontyngent piechoty i marynarki amerykańskiej w sile 800 żołnierzy opuścił dziś rano Tien-Tsin, udając się do Stanów Zjednoczonych.

Ostateczna ratyfikacja polsko - brytyjskiego porozumienia finansowego

LONDYN, 19.6. (Obsł. wł.). — Ambasador Michałowski i Hector Mac Neil, sekretarz stanu, wymienili dziś dokumenty ratyfikacyjne o porozumieniu finansowym polsko-angielskim z czerwca 1946 roku.

Niem ecka

Rada Gospodarcza faktycznym rządem stref anglosaskich

FRANKFURT, 19.6. (Obsł. wł.). — General Clay oświadczył dziś na konferencji prasowej, że rządy poszczególnych prowincji niemieckich będą musiały ustąpić część swej władzy na rzecz Rady Ekonomicznej, której pierwsze posiedzenie odbędzie się we Frankfurcie dnia 25 czerwca.

Na wypadek ewentualnego konfliktu między rządami poszczególnych prowincji i Radą Gospodarczą ta ostatnia, o ile nie przekroczy swoich uprawnień, posiadać będzie poparcie amerykańskich władz wojskowych.

Ostatnie wiadomości

LONDYN. — Amerykański samolot „Gold Plater”, który wyładował wczoraj na lotnisko w Londynie, wystartował dziś rano do Istanbula. Jest to pierwszy samolot pasażerski, który odbywa podróż naokoło świata. Na pokładzie znajduje się 16 pasażerów i dziennikarzy amerykańskich.

MACON. — Zbrodniarz, który zamordował 17 kobiet w szpitalu w Macon, posiada prawdopodobnie współników. Komisarz Bascon udeł się dziś rano do Lionu celem sprawdzenia autentyczności listów, jakie otrzymał wczoraj z tego miasta i które dotyczyły wypadków, jakie zaszły na terenie szpitala. O ile ta hipoteza okaże się prawdziwą — to całe dotychczasowe dochodzenie będzie jeszcze raz przeprowadzone.

MOSKWA. — W Moskwie oczekuje się przybycia generała, Waltera Bedek Smitha, ambasadora USA w Moskwie, który przebywał na urlopie w Europie. Ambasador angielski w Moskwie, Peter, son, spodziewa się omówić z nim jutro plan Marshalla.

NOVE DELHI. — W Murulidh, w prowincji Bihar, wybuchł strajk górników. Podczas manifestacji, urządzonej przez strajkujących, policja otworzyła ogień, zabijając 6 górników i raniąc 23, w tym 5 kobiet. Strajk trwa już miesiąc. Górnicy bronią dostępu do kopalni. Podczas starć z górnikami policja używa gazów łzawiących i broni palnej.

WCZORAJSZA PRASA WARSZAWSKA PISZE

Walka o czystość szeregów Można poprawić jakość chleba kartkowego

Komunikatowi Centralnej i Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej Polskiej Partii Robotniczej poświęca artykuł wstępny wczorajsze „Życie Warszawy”. Autor — T. D. — stwierdza:

„Dobrze się stało, że jedna z czołowych partii (PPR) w swym oficjalnym organie podał ostatnio do publicznej wiadomości wyniki działalności Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej i Komisji Wojewódzkich w okresie I kwartału br. Te informacje nie ograniczają się li tylko do przytoczenia ogólnych danych cyfrowych rozpatrzonej sprawy, ale też wymieniania i nazwiska członków, którzy zostali z partii wykluczeni lub też przekazani sądom i Komisji Specjalnej.

Lista tych osób, obejmująca ludzi na poważnych stanowiskach w administracji, samorządzie czy też przemyśle, i powody, dla których zostali oni z partii usunięci (w wielu wypadkach tylko za nieodpowiedni tryb życia), zadaje kłam wersji o bezkarności, jaką rzekomo gwarantuje przynależność partyjna i wskazuje na zdecydowane zastrzeżenie dyscypliny moralnej w środowiskach partii politycznych.

Ponieważ zaś walka ta jest jednocześnie walką o podniesienie poziomu moralnego, praworządności i etyki ogółu, przeto musi brać w niej udział całe społeczeństwo przez ujawnianie i piętnowanie jednostek

szkodliwych. Będzie to najlepszym dowodem naszej odwagi cywilnej i dojrzałości politycznej.”

WALKA O JAKOŚĆ CHLEBA

Minister aprowizacji, ob. Włodzimierz Lechowicz, ogłosił w „Kurierze Codziennym” artykuł, poświęcony zagadnieniu chleba. Ob. minister pisze:

„Nie wszyscy w Polsce zdają sobie sprawę, że zboże i mąka, które państwo przeznacza co miesiąc na reglamentowane zaopatrzenie ludności w chleb, przedstawia wartość 1,2—1,5 miliarda złotych miesięcznie licząc po umiarkowanych cenach wołnorynkowych i przyjmując za podstawę zredukowaną już cyfrę osób zaopatrywanych.

Jest to kwota, która stanowi prawie 10 proc. wysokości funduszu plac kontrolowanych i jest wydatkowana bezzwrotnie, ponieważ opłaty za chleb, uiszczane przez konsumenta w wysokości od 3 do 6 zł, pokrywają zaledwie i to nie zawsze, koszt wypieku. Jest to zatem świadczenie ze strony państwa ogromne, realizowane z wielkim wysiłkiem i z uszczerbkiem dla ważnych i pilnych potrzeb inwestycyjnych.”

Ludzie skarżą się na złą jakość chleba kartkowego. Minister stwierdza, że przyczyną złej jakości chleba kartkowego w niektórych miejscowościach jest nie gatunek dostarczanej mąki, a nadużycia, popełniane w młynach, piekarniach czy też instytucjach rozdzielczych.

„Zła jakość i nieregularne wydawanie chleba kartkowego prowadzi przede wszystkim do wielkiego marnotrawstwa żywności w kraju. W stosunku zaś do ludzi pracy umniejsza wartość racji chlebowych — oznacza po prostu obniżanie zarobków, które w tym większym stopniu muszą być obciążone wydatkami na chleb wołnorynkowy im gorszy jest (lub bardziej nieświeży) chleb kartkowy.

Świat pracy nie może i nie powinien przysłać się biernie, gdy jego uprawnienia są uszczuplane, nie zależnie od tego, czy dzieje się to z winy młyna, magazynu, piekarni czy sklepu rozdzielczego. Świat pracy ma prawo domagać się od państwa ochrony swoich praw.”

Autor uważa, że walka z tym stanem rzeczy jest w chwili obecnej czołowym zadaniem aparatu aprowizacyjnego.

„Odpowiedzialność za jakość chleba nie może się gubić pomiędzy magazynem, piekarnią i sklepem rozdzielczym; każde z tych ogniw musi odpowiadać — nie tylko formalnie ale i materialnie — magazyn za stan mąki, piekarnia za jakość pieczenia, sklep rozdzielczy za terminowe wydanie chleba.

Jakość chleba kartkowego musi być podniesiona. Millardowe sumy wydawkowane przez Rząd co miesiąc na reglamentowane zaopatrzenie ludności pracującej w chleb muszą obracać się na pożytek tych, dla których zostały przeznaczone...”

Świat w ciągu doby

„Plan Marshalla”

„Plan Marshalla” stanowi jeszcze ciągle sensację dnia. Jest przedmiotem ciągłych wypowiedzi i poufnych narad polityków, ekonomistów i dyplomatów. Jest centralnym punktem zainteresowania prasy i opinii publicznej na świecie. Tymczasem o istotnych szczegółach, o wielu podstawowych warunkach decydujących o znaczeniu i wartości planu wiemy jeszcze ciągle bardzo niewiele. Czy ta mglistość i niesprecyzowana ogólnikowość projektu jest zamierzoną intencją autorów? Czy w ten sposób usiłują oni nie zrażać sobie tej części opinii przede wszystkim amerykańskiej, która jest przeciwna doktrynie Trumana i która widziałaby poważne niebezpieczeństwo dla sprawy pokoju i współpracy, jeżeliby projekt Marshalla miał się okazać nieco zmodyfikowaną „ulepszoną” wersją tej doktryny? Czy też jest to rzeczywisty wyraz rozbieżnych tendencji, panujących w amerykańskich kręgach politycznych i gospodarczych, wywierających wpływ na posunięcia rządu?

Może jeszcze za wcześnie, aby odpowiedzieć na to z całą stanowczością. W każdym razie jednak dwie rzeczy można już dziś stwierdzić na pewno. Po pierwsze u źródeł projektu „Marshalla” leży interes własny Stanów Zjednoczonych. Umieszczenie nadmiaru własnej produkcji na rynkach zagranicznych jest podstawową, palącą potrzebą gospodarki amerykańskiej. Szczególnie dzisiaj, gdy znajduje się ona w stanie zachwiania równowagi, gdy rosną ceny, gdy zmniejsza się popyt, gdy szerzy się bezrobocie i niepokojąco mnożą się objawy nadciągającego kryzysu.

Po drugie wszystkie dotychczasowe projekty „pomocy” amerykańskiej, łącznie z planem Marshalla budzą głęboką nieufność demokratycznej opinii krajów, których dotyczą.

Dzieje się tak nie dlatego, by w rzeczywistości nie można było uzgodnić interesów wielokapitałistycznej Ameryki z interesami pozostałych krajów, w tym również i krajów o niekapitałistycznej strukturze gospodarczej. TE INTERESY NIEWĄTPLIWIE DA SIĘ UZGODNIĆ.

W tym celu jednak niezbędne jest zachowanie kilku podstawowych warunków tej współpracy.

POZYCZKA AMERYKANSKA. A WIĘC FINANSOWANIE EKSPORTU AMERYKANSIEGO. NIE MOŻE BYĆ NARZĘDZIEM PRESJI POLITYCZNEJ.

W programie „odbudowy gospodarczej” muszą być uwzględnione w pierwszym rzędzie potrzeby krajów, które rzeczywiście najwięcej ucierpiały w wojnie przeciw faszystowskiemu agresorowi, potrzeby narodów, które poniosły faktycznie najcięższe ofiary w wojnie o wolność i pokój na świecie. Niedotrzymanie tych warunków oznacza niebezpieczeństwo podziału świata na bloki i zagrożenie pokoju.

Oznacza to również gospodarcze fiasco planów odbudowy, oznacza wzrost elementów bezplanowości i chaosu w gospodarce światowej. Oznacza wzrost wydatków na uzbrojenia, kosztem racjonalnej rekonstrukcji i planowego podnoszenia poziomu życiowego mas pracujących. Dlatego wznaga się nieufność szarych ludzi, ludzi pracy **NA CAŁYM ŚWIECIE** w stosunku do projektów, które przełączają tym zasadniczym warunkom wszelkiej odbudowy.

Nie składają, ale właśnie z „Daily Herald”, z organu rządzącej w Anglii Partii Pracy pochodzi karykatura, którą reproduujemy poniżej. Na propozycję amerykańskiego kierowcy Johna Bulla z właściwym Anglikiem poczuciem humoru odpowiada:

„Dziękuję, spacer na piechotę zrobi mi dobrze”.

Odpowiada tak, pomimo to, że dźwiga ciężką walizkę z napisem „Ciężary wojenne”. Trzeźwy Anglik sądzi jednak, że koszty przejażdżki amerykańską limuzyną wypadną zbyt drogo.

To, co można sądzić o planie Marshalla na zasadzie dotychczasowych PRAKTYCZNYCH posunięć amerykańskich, kaže wątpić, czy te koszty zostałyby **RZECZYWISTIE** obniżone.

W atmosferze przyjaznej współpracy obradowali przedstawiciele państw słowiańskich

Komunikat oficjalny z przebiegu prac plenum

Dnia 18 czerwca zakończyło się posiedzenie plenum Komitetu Ogólnosłowiańskiego, które obradowało w Warszawie, w pałacu wileńskim, w dniach od 15 do 18 czerwca 1947 r.

Na plenum rozpatrzone i powzięto decyzje w następujących sprawach:

1. sprawozdanie prezesa Ogólnosłowiańskiego Komitetu o dokonanych pracach w okresie po Kongresie Słowiańskim i zadaniach na rok 1947;
2. sprawozdania przewodniczących Komitetów Słowiańskich o ich działalności;
3. o przygotowaniu i organizacji kongresu sławistów krajów słowiańskich w 1947 r.;
4. owołaniu drugiego Kongresu Słowiańskiego i przygotowaniu do tego Kongresu;
5. o następnym plenum Komitetu Ogólnosłowiańskiego;
6. wybór sekretarza odpowiedzialnego Komitetu Ogólnosłowiańskiego;
7. wezwanie do inteligencji całego świata.

Plenum powołało do składu Komitetu Ogólnosłowiańskiego przewodniczącego Komitetu Słowiańskiego w Polsce wicemarszałka Sejmu, Barcikowskiego i red. Miedwiediewa. Red. Miedwiediew wybrany został na stanowisko odpo-

działnego sekretarza Komitetu Ogólnosłowiańskiego.

W sprawie zwolnienia drugiego powołanego Kongresu Słowiańskiego plenum powzięło następującą uchwałę:

Pozytywny program Wallace’a poważnym czynnikiem w polityce USA

NOWY JORK, 19.6 (PAP). Przemawiając w Waszyngtonie przed zgromadzeniem ponad 10 tysięcy słuchaczy, Henry Wallace omówił swą dwumiesięczną turę po Europie i zachodnich stanach, której głównym zadaniem było przedstawienie opinii europejskiej i amerykańskiej o niebezpieczeństwach wypływających z obecnego kursu polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych i przedstawienie własnego pozytywnego programu współpracy międzynarodowej.

Wallace oświadczył, że w ciągu najbliższych dwóch miesięcy zajmie się opracowaniem swych doświadczeń dla celów dalszej kampanii politycznej. Wznowi ją prawdopodobnie we wrześniu br. i zalecał, aby w międzyczasie wypadków politycznych będzie to albo czwarta kampania za trzecią partię albo początek kampanii wyborczej w ramach

partii demokratycznej. Najostrożniejsi natomiast obserwatorzy twierdzą, że znaczenie Wallace’a w amerykańskim życiu politycznym znacznie wzrosło na skutek ostatnich wystąpień zarówno w Europie, jak i Stanach Zjednoczonych. Podkreślają, że zalecenia demokratów do liberalnych mas wyborczych i rosnąca popularność Wallace’a może ich zmusić do zmiany programu zarówno wewnętrznej, jak i zewnętrznej polityki.

W związku z jego pozytywną częścią programu polityki międzynarodowej, która głosi konieczność zakłócenia drogą bezpośredniej negocjacji wszelkich spornych problemów ze Związkiem Radzieckim, stwierdzili, że na podstawie doniesień z Waszyngtonu, że nawet do Departamentu Stanu włączyły pewne opinie zbliżone do jego koncepcji.

plenum Komitetu projektu porządku obrad dziennej Kongresu, norm przedstawicielstwa i opinii co do innych zagadnień związanych z przygotowaniem Kongresu.

W sprawie zwolnienia Kongresu sławistów plenum postanowiło:

1. Zgodnie z dezideratami wypowiedzianymi na Kongresie Słowiańskim w Belgradzie odpisać się w końcu 1947 r. w Moskwie Kongres sławistów, w którym weźmie udział 120 osób. W poszczególnych sekcjach rozpatrzone będą konkretne zagadnienia sławistyk.
2. W sekcjach Kongresu omówione będą po dwa, trzy większe problemy z poszczególnych dziedzin nauki.
3. Ustala się zasadę parytetową przedstawicielstwa poszczególnych słowiańskich krajów. Prócz tego możliwym będzie zaproszenie na Kongres personalnie uczonych sławistów z krajów niesłowiańskich.
4. Dla przeprowadzenia prac przygotowawczych do Kongresu Sławistów utworzony będzie Komitet Organizacyjny w składzie przedstawicieli wszystkich krajów słowiańskich — z przewodniczącym prof. A. Wozniesińskim.

Plenum z wielkim entuzjazmem uchwaliło apel do inteligencji całego świata, wzywający do nieustannej walki o pokój i utrwalenie przyjaźni narodów całego świata oraz o demaskowanie wszelkich reakcji imperialistycznych.

Uczestnicy obrad plenarnych wyrazili swą solidarność z zadaniami Słowian mieszkających Karyntii połączenia ze swą ojczyzną Jugosławia i wyrazili przekonanie, że sprawiedliwe dezideraty bratniego narodu spotkają się z jednomyślnym poparciem wszystkich demokratycznych narodów świata.

Plenum wyraziło gorącą wdzięczność Rządowi Polskiemu i Polskiemu Komitetowi Słowiańskiemu za stworzenie korzystnych warunków dla prac plenum w Warszawie.

Zjazd Związku Pracowników Prasy Podziemnej

20 czerwca br. odbędzie się w Warszawie Pierwszy Walny Zjazd Delegatów Związku Pracowników Prasy Podziemnej w okresie okupacji.

Protokolat nad Zjazdem obejmie premier, Rządu R. P. tow. Józef Cyrankiewicz.

Związek Pracowników Prasy Podziemnej jednomyślnie w swych szeregach pracowników demokratycznych prasy konspiracyjnej, a więc redaktorów, drukarzy, pracowników technicznych i kolporterów.

Zjazd dokona poza tym wyboru władz i określi stosunek Związku Pracowników Prasy Podziemnej do bratniej organizacji Związku Uczestników Walki o Niepodległość i Demokrację.

Ratyfikacja traktatu kulturalnego polsko-czechosłowackiego

PRAGA, 18.6. (Obsł. wł.). Rada Ministrów Czechosłowacji ratyfikowała wczoraj porozumienia handlowe z Rumunią i Norwegią oraz traktat kulturalny z Polską.

Uczestnicy plenum Komitetu Ogólnosłowiańskiego zwiedzają Polskę

Dziś we wczesnych godzinach rannych członkowie delegacji państw słowiańskich przebywających na plenarnych obradach Komitetu Ogólnosłowiańskiego w Warszawie wyruszyli w podróż po Polsce.

Polska i Francja wobec problemów pokoju

PARYŻ, 19.6. (Obsł. wł.). W środę wieczorem odbyła się w Sorbonie publiczna konferencja, zorganizowana przez Towarzystwo Przyjaźni Francusko-Polskiej.

Głównym tematem konferencji było zagadnienie „Polska i Francja wobec problemów pokoju”.

Na konferencji zabrał głos wielu mówców, w pierwszym rzędzie de Moro Gaffieri, przewodniczący grupy parlamentarnej Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej, oraz Stanisław Fumet i Schwoebel.

Brytyjski Komitet Niesienia Pomocy Dzieciom Polskim

LONDYN, 19.6. (Obsł. wł.). Podczas posiedzenia członków parlamentu angielskiego, utworzony został Komitet Niesienia Pomocy Dzieciom Polskim. Pani Arthur Greenwood, wybrana została przewodniczącą komitetu.

Zadaniem Komitetu będzie wysyłanie do Polski lekarstw i środków żywnościowych.

Projekt gaullistów przepadł w głosowaniu

PARYŻ, 19.6. (Obsł. wł.). — Zgromadzenie Narodowe wypowiedziało się większością 437 głosów przeciwko 166, na ogólną ilość 603 głosujących, przeciwko wnioskowi o nagłe rozpatrzenie projektu ustawy, ograniczającej prawo strajku.

Po głosowaniu Zgromadzenie przeszło do dyskusji nad projektami ustawy, dotyczącej amnestii. Posiedzenie zakończyło się o godz. 19.25. Następne posiedzenie Zgromadzenia odbędzie się jutro rano.

Rokowania anglo-radzieckie

MOSKWA, 19.6. (Obsł. wł.). Radio londyńskie donosi, że z powodu nieobecności min. Wyszyńskiego, rozmowy dotyczące rewizji paktu anglo-radzieckiego trwają nadal między wiceministrem spraw zagranicznych w ZSRR, Malikiem, a ambasadorem Petersonem. Ambasador Peterson odbył z Malikiem szereg rozmów w tej sprawie.

Osadnicy otrzymają akty nadania jeszcze w ciągu bieżącego roku

Zjazd Inspektorów Akcji Uwłaszczeniowej

Zjazd Wojewódzkich Inspektorów Akcji Uwłaszczeniowej Osadnictwa Rolnego, który odbył się w tych dniach w Warszawie, omówił sprawę wydania aktów nadania ziemi osadnikom.

W obecnej chwili trwa nadal składanie przez osadników wniosków o wydanie aktów nadania ziemi. Do 1 czerwca złożono 323.621 wniosków na ogólną liczbę 409.882 uprawniających do zieleni wniosków. Całkowicie zakończono składanie wniosków w województwach: białostockim, olsztynskim, gdańskim, na Ziemi Lubuskiej i w województwie śląskim — dąbrowskim. W stadium końcowym jest akcja w województwach: szczecińskim i wrocławskim. Ostateczny termin składania wniosków, upływa 1 sierpnia.

Złożone wnioski rozpatrują Powiatowe Komitety Osadnictwa Rolnego, w skład których wchodzi: starosta — jako przewodniczący, komisarz ziemski — przedstawiciel PUR oraz jako przedstawiciele społeczeństwa, delegat powiatowego Związku Samopomocy Chłopskiej i delegat Powiatowej Rady Narodowej. Powiatowe Komisje Osadnictwa Rolnego do dnia 1 czerwca wydały 57.107 orzeczeń. Wydane orzeczenia kierowane do właściwych gmin, gdzie zostaną wydłuszone na widocznym miejscu na okres 2 tygodni.

W ciągu miesiąca od chwili wywiesze-

nia orzeczenia osadnik ma prawo wnieść odwołanie za pośrednictwem Powiatowych Komisji Osadnictwa Rolnego do Wojewódzkiej Komisji Osadnictwa Rolnego. Decyzja Wojewódzkiej Komisji, której przewodniczy wojewoda, względnie jako przedstawiciel, jest ostateczna.

Jeśli osadnik nie zgłosił odwołania, orzeczenie uprawniające się do osadnictwa otrzymuje akt nadania ziemi. Do 1 czerwca br. wydano 17.078 aktów nadania, z tego: w województwie szczecińskim — 2.458, na Ziemi Lubuskiej — 1.261, w województwie wrocławskim — 9.333, w województwie gdańskim — 1.025, w województwie śląskim — 1.263, w województwie olsztynskim — 931, w wojew. białostockim — 757.

Wydawanie aktów nadania wędzie w bierze największego nadeżenia w miesiącach: lipcu, sierpniu i wrześniu. W województwie szczecińskim i wrocławskim z uwagi na dużą liczbę osadników, akcja będzie trwała przez cały rok. Ponadto już na jesieni rozpocznie się ostatnia faza pełnego przekazania ziemi osadnikom — hipotekowanie.

Akcja kieruje delegat akcji uwłaszczeniowej w Ministerstwie Ziemi Odzyskanych, Nienalowski, a w poszczególnych województwach delegaci Ministerstwa Ziemi Odzyskanych przy urzędach wojewódzkich.

Delegacja państw słowiańskich na przyjęciu w Belwederze

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych Prezydent R. P. wyjął w Belwederze przyjęcie na część bawiających w Warszawie delegatów państw słowiańskich, uczestniczących w plenarnych obradach Komitetu Ogólnosłowiańskiego.

W przyjęciu wzięli udział uczestnicy Kongresu z przewodniczącym Komitetu gen. mjr. Bożydarem Masłą, rciem na czele, marszałek Sejmu

Do Moskwy uda się delegacja Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

W najbliższych dniach udaje się do Moskwy delegacja Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej z wiceministrem Kultury i Sztuki Leonem Kruczkowskim na czele.

Celem wizyty delegacji jest nadanie

Ustawodawczego Władysława Kowalskiego

premier Rządu R. P. Józef Cyrankiewicz, marszałek Polski Michał Żymierski, wicemarszałkowie Sejmu: Roman Zambrowski i W. Barcikowski, wicepremier A. Korzycki, członkowie Rządu R. P., ambasador ZSRR p. Lebediew, Jugosławii p. Priblicic, Bułgarii p. Tagarow, Czechosłowacji p. Hejret oraz przedstawiciele świata nauki i sztuki.

Pisarze czechosłowaccy o swych wrażeniach z Polski

PRAGA, 18.6. (PAP). — Dziennik praski „Prace” zamieścił wywiad swego korespondenta z pisarzami czeskim, którzy po miesięcznym pobycie w Polsce powrócili w tych dniach do Pragi.

Pisarze ci w osobach: Marii Pujmanowej, W. Rezaka, A. C. Nora i F. Halasa opisując swe wrażenia z pobytu w Polsce, zgodnie podkreślają serdeczność, jaką Polacy okazali im na każdym kroku. Wielkie wrażenie wywarła na nich żywotność narodu polskiego, który na ruinach swych zburzonych miast buduje nowe życie.

Mówiąc o stosunkach polsko-cze-

chosłowackich, pisarze ci zaznaczają, iż cały naród polski żywi prawdziwie szczerą przyjaźń dla narodów czechosłowackich, o czym przekonali się oni codziennie bezpośrednio w czasie swego pobytu w Polsce. Każdy prosty człowiek w Polsce odczuwa konieczność pogłębienia wzajemnej przyjaźni między Czechosłowakami i Polakami.

Nie należy wątpić, iż wizyta naszych pisarzy w Polsce — pisał dziennik praski — przyczyni się w dużej mierze do zjednoczenia i wzmożenia stosunków między obydwoma państwami.

Za szerzenie kłamliwych plotek dziesięć lat więzienia

Dnia 17 bm. toczyła się rozprawa przed wojсковym rejonowym sądem w Gdańsku przeciwko Maciejewskiej Cecylii, urzędnicze wydziału aprowizacji wojewódzkiej w Gdańsku, Sawczyńskiemu Miłojewi, inkasentowi zakładów elektrycznych Wyrzeża i Lesnau Alojzemu, pracownikowi poczty gdańskiej, oskarżonym o szerzenie na terenie swych zakładów pracy, niedorzecznych i kłamliwych plotek, zmierzających do wywołania fermentu w społeczeństwie oraz sprobowania poczuła niepewność politycznej i gospodarczej, w celu prowadzenia

akcji spekulacyjnej żywnością i artykułami pierwszej potrzeby.

Sąd skazał oskarżoną Maciejewską na 10 lat więzienia, oskarżonego Sawczyńskiego na 6 lat i oskarżonego Lesnau na 3 lata.

Regularna komunikacja dookoła świata

NOWY JORK, 19.6. (PAP). W dniu 17 czerwca z lotniska La Guardia pod Nowym Jorkiem wystartował samolot czteromotorowy „Ameryka”, inaugurując loty dookoła świata, zorganizowane przez „Panamerykańskie Linie Lotnicze”.

Na pokładzie samolotu znajdowało się 21 pasażerów, wśród których był dyrektor naczelny Panamerykańskich Linii Lotniczych Juan Trippe. Lot ma trwać ogółem 340 godzin. Droga samolotu prowadzić będzie przez Gander, Shannon, Londyn, Istambul, Dhan, Karachi, Kalkutę, Bangkok, Manillę, Szanghaj, Tokio, Guam, Honolulu, San Francisco, Chicago z powrotem do Nowego Jorku.

Nagy uknuł spisek przeciw republice podczas swej podróży do USA

PARYŻ, 19.6. (Obsł. wł.). Komentator radia moskiewskiego, Mielnikow, poświęca swój dzisiejszy artykuł roli, jaką odgrywa mocarstwa zagraniczne w spisku antyrepublickańskim na Węgrzech.

„Nie jest dla nikogo tajemnicą — oświadczył komentator — że reakcyjni amerykańscy okazywali i nie przestają okazywać swego poparcia dla reakcyjnych węgierskich, będących szczytkami reżimów Horthy i Szalassy’ego, zarówno na Węgrzech, jak i poza ich granicami. Znanie obecne fakty — oświadcza dalej komentator — wykazują, że zamach stanu uknuły został przez b. premiera Ferencę Nagya podczas pobytu rządowej delegacji węgierskiej w Stanach Zjedno-

czonych. Reval — osobistość węgierska — oświadczył 16 czerwca br., że w dniu swej dymisji, Ferenc Nagy otrzymał telegram od jednego z swych kolegów ze Stanów Zjednoczonych z poleceniem nie podawania się do dymisji, lecz przybycia do Stanów Zjednoczonych i tam utworzenia nowego rządu emigracyjnego.

Poddawany ostrej krytyce działalność ambasadora Węgier w Stanach Zjednoczonych i ambasade Węgier w Waszyngtonie, którą określa jako „gniazdo konspiratorów” — Mielnikow oświadcza, że „klepska konspiratorów węgierskich połączona z sobą kłosek ich zagranicznych protektorów, którzy liczyli na powodzenie spisku.”

CO PISZE PRASA ZAGRANICZNA

Przyjąć plan Marshalla bez odpowiednich gwarancji to znaczy zgodzić się na kapitulację

PARYŻ, 18.6. (PAP). — Prasa paryska obserwuje z uwagą wizytę ministra Bevína w Paryżu.

Przywódca socjalistów francuskich Leon Blum pisze w „Le Populaire”, że zagadnienie pomocy Europie jest zagadnieniem bardzo ważnym i że rząd francuski powinien plan pomocy zaaprobować.

„Le Soir” zastanawia się nad powodem, dla którego Bevína do tak szybkiego działania i dochodzi do wniosku, że minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii „nie może stanąć przed Izłą Gmin z pustymi rękoma z chwilą, gdy zajmie publiczne stanowisko wobec planu Marshalla”.

Zdaniem dziennika, Wielka Brytania znajduje się na progu katastrofy finansowej wobec utrzymywania ogromnej i kosztownej armii w Egipcie, Palestynie i Grecji.

„Parisien Libere” sądzi, że Bevin po przebiegu amerykańskiej, dotyczącej podniesienia poziomu gospodarczego Niemiec. Sprawa ta jest jednak niezwykle delikatna i dojdzie do porozumienia w tym punkcie będzie najtrudniejsze.

„Humanite” zapytuje, czy rząd francuski nie zaangażował się zbyt daleko, by móc z korzyścią prowadzić rozmowy. Zdaniem dziennika, rozmowy weszły już w fazę omawiania szczegółów.

„Czy nie jest absurdem — pisze dalej „Humanite” — wyobrażać sobie, że można najpierw przyjąć warunki ekonomiczne, a później odrzucić warunki polityczne? Podpiszę się obecnie pod planem Marshalla bez uzyskania żadnej gwarancji — to znaczy zgodzić się na poddanie „światowemu kierownictwu Ameryki”, o którym mówi Truman.

Nie wolno zapominać o rzeczy najważniejszej, a mianowicie, że Ameryka

w równym stopniu, jeśli nie więcej, potrzebuje nas tak, jak my jej potrzebujemy”.

Dziennik zaznacza, że w razie obciążenia kredytów przez Kongres USA, z planu Marshalla może zostać jedynie to, co będzie służyło wyłącznie interesom Stanów Zjednoczonych — tzn. przy stosowaniu gospodarki europejskiej do potrzeb amerykańskich, ewentualnie pod porządkowanie tym potrzebom waluty europejskiej i obniżenie taryf celnych bez żadnego odwzajemnienia.

Nie wiadomo — kończy dziennik — czy Quai d’Orsay obliczyło ryzyko. Odnosi się wrażenie, że utracilo ono zupełnie inicjatywę i przez swój postępek skłonne jest przyjąć propozycję Marshalla, nie mając możliwości ich przedyskutowania i zażądania najbardziej elementarnych gwarancji.



George H. Rorer: „Dziękuję, spacer na piechotę zrobi mi dobrze”.

WŁADYSŁAW BIENKOWSKI

POKOJ ŚWIATA i POSTĘP SPOŁECZNY

to hasła zasadnicze sojuszu narodów słowiańskich

Sojusz narodów słowiańskich, którego jednym z przejawów były właśnie zakończone w naszej stolicy obrady plenium Komitetu Ogólnosłowiańskiego jest zjawiskiem nowym.

Narodził się on w toku zaciętej walki, na śmierć i życie z hitlerowsko - niemiecką przemocą, która postawiła sobie za zadanie wyniszczenie całej Słowiańszczyzny i uczynienie z ocalałych resztek narodów słowiańskich — kolonialnych niewolników.

W toku tej walki dojrzała świadomość konieczności skupienia sił narodów słowiańskich i konieczności solidarnego współdziałania.

Grunwald 1945 r. nie tylko zdro-

zgotował wroga ludzkości — faszyzm hitlerowski. Zwycięstwo to stworzyło zarazem przesłanki przyszłości, uświadomiło światu a przede wszystkim narodom słowiańskim jak winny postępować, aby raz na zawsze uszczęśliwić całą ludzkość przed powtórzeniem się katastrofy.

W różnych okresach historii dochodziło do zbliżenia i współpracy między poszczególnymi narodami słowiańskimi. Zbliżenie to dawało wielokrotnie dodatnie rezultaty. Nie miały jednak te wypadki zbliżenia charakteru trwałego.

Dziś sojusz narodów słowiańskich ma trwałe podstawy, ponieważ we wszystkich naszych krajach odsunięte zostały od władzy te klasy i grupy społeczne, których panowanie uniemożliwiało trwałe sojusze narodów słowiańskich.

Dopiero po zwycięstwie klasy robotniczej w Związku Radzieckim w r. 1917, dopiero po objęciu władzy przez masy ludowe w Polsce, Jugosławii, Czechosłow-

cji i Bułgarii — po ostatniej wojnie — usunięte zostały od władzy te reakcyjne siły społeczne, które wewnątrz Słowiańszczyzny dążyły do przewagi i panowania jednych narodów nad drugimi, szukały porozumienia ze wspólnym wrogiem przeciwko własnym na wet narodom.

Zwycięstwo socjalizmu w Związku Radzieckim i ugruntowanie się demokracji ludowej w pozostałych państwach słowiańskich, stanowią wewnętrzną podstawę spójności i trwałości tego sojuszu.

Trzecim ważnym elementem sojuszu słowiańskiego jest jego siła. Złamanie hitlerowskiej potęgi zawiązała ludzkość przede wszystkim gigantycznemu, decydującemu, bohaterstwu wysiłkowi narodów Związku Radzieckiego.

Dzięki ustrojowi socjalistycznemu ZSRR stał się siłą, która w rozstrzygających chwilach mogła wziąć na swe barki odpowiedzialność za losy ludzkości.

Niemalą siłą — nie potencjałem militarnym, lecz wolą walki do zwycięskiego końca — wyka-

zały bohaterska Jugosławia i Polska.

Rosnie siła i znaczenie gospodarki ZSRR. Wzrasta i wzrastać będzie z każdym rokiem waga odbudowującej się gospodarki Polski, Czechosłowacji i pozostałych narodów słowiańskich.

Ta siła, jaką reprezentują narody słowiańskie dziś musi być zużyta na utrwalenie pokoju.

Wywalczony tak straszny ofiarą zwycięstwo musi być pełny i musi być trwały.

Pełne tzn., iż strzec musimy wykonania wszystkich postanowień o rozbrojeniu i demokratyzacji Niemiec — z odszkodowaniem za dokonane zniszczenia.

Trwałe tzn., iż nie wolno dopuścić, aby reakcyjne, imperialistyczne siły świata kapitalistycznego reaktywowały stare, lub tworzyły nowe ogniska, zagrażające pokojowi.

Dążenia najbardziej reakcyjnych kół finansjery anglosaskiej do przyścia z pomocą Niemcom, ułatwienia im odbudowy przemysłu mniej lub więcej bezpośrednio związanego z wojną, po-

blażanie i opieka dla hitlerowskich nastrojów i organizacji — te wszystkie poczynania znajdują zdecydowany odpór wszystkich narodów słowiańskich jak również pozostałych narodów Europy, które doświadczyły w toku ostatniej wojny, czym jest niemieckie niebezpieczeństwo.

Odbudowa zniszczonej Europy musi być zarazem budową pokoju, nie zaś jakby to chcieli widzieć niektórzy magnaci światowego kapitalu monopolistycznego — przygotowaniem do nowych rozgrywek.

Zdecydowana wola pokoju narodów Europy i postawa większości narodu amerykańskiego unicestwiły zamysły mściwców pokoju.

Narody słowiańskie tak jak dały swój decydujący wkład w zwycięstwo nad faszystowskim imperializmem, tak samo zapewnią dziś trwały pokój.

Obrady Komitetu Ogólnosłowiańskiego w Warszawie były dowodem rosnącej zwartości i wyrazem rosnącej siły sojuszu narodów słowiańskich.

Władysław Bienkowski

NA TEMATY DZIA

Sesja Sejmu

Sejm wznowił swe obrady. Najwięcej uwagi opinią publiczną zwróci niewątpliwie na exposé Premiera i dyskusję nad nim — w których znajdzie oświetlenie całokształt naszej polityki wewnętrznej i zagranicznej — oraz na obrady, związane z preliminarzem budżetowym.

Oczywiście — nie należy oczekiwać rewelacyjnych zmian ani w naszej polityce wewnętrznej, ani zagranicznej. Sejm posiada zwartą większość demokratyczną — większość, która w dotychczasowej swej pracy znalazła potwierdzenie słuszności drogi, po której kroczy. Ani ta, ani żadna inna sesja nie może przynieść i nie przyniesie rewizji naszej linii politycznej w zasadniczych sprawach naszej polityki wewnętrznej, lub w sprawach naszej polityki zagranicznej.

Obecna sesja przyniesie niewątpliwie dalsze utrwalenie wartości i wzmocnienie twórczego wysiłku większości sejmowej, a w pierwszym rzędzie współpracy pomiędzy braćmi parlamentarnymi.

Dyskusja zarówno nad exposé, jak i nad preliminarzem budżetowym wniesie jednak zarazem wiele nowego, twórczego wysiłku — przynajmniej ze strony tych stronnictw i posłów, którzy mandat poselski rozumieją jako służbę dla kraju w odróżnieniu od „obserwatorów” z obcego nałchnienia z ław p. Mikołajczyka. Posłowie skonfrontują ogólną linię polityczną Rządu z rzeczywistością w terenie i ta konfrontacja powinna przynieść wiele nowych myśli.

Mimo iż sesja obecna nie będzie miała na porządku dziennym żadnej sprawy „nadzwyczajnej” — bieżące jej prace będą miały poważne znaczenie. Ogromne znaczenie posiadać będzie przede wszystkim dyskusja i uchwalenie budżetu — czyli wykonanie podstawowego zadania obecnej budżetowej sesji Sejmu. Przeciwny obywatel docenia znaczenie budżetu zarówno dla całokształtu życia kraju, jak i dla życia poszczególnych obywateli. Toteż z uwagą śledzić będzie za tą „szarą” pracą Sejmu.

Falszywy wstyd i szkoła filantropia

Istnieją jeszcze wśród niektórych obywateli przesady — utrudniające im, lub wręcz uniemożliwiające skuteczny udział w walce ze spekulacją. Chodzi tu przede wszystkim o fałszywy wstyd wstrzymujący często od zameldowania władzom nadużyć, które się spotęgowały. Chodzi tu może o wpłyną w dziedzinie zasadę, że „BRZDOKO JEST SKARZYĆ”, czy o pokutujący bezsensowny frazes o „HANBIĄCYM DONOSICIELSTWIE”.

Sprawę tę uświadomić trzeba sobie zupełnie jasno: zameldowanie o nadużyciach spekulanta jest samobroną społeczeństwa. Ten, kto „przez współczucie” waha się przed napłynięciem nieuczciwego kupca, — wykazuje brak współczucia dla ciężko pracującego za skromną pensję robotnika i pracownika, dla matki rodziny, układowie i bezsensownie od troski nocy coraz bardziej głodnych budżet, dla dzieci, pozbawionych potrzebnych im dla fizycznego, rozwoju produktów.

Gdy widzi się, że bandyta zadać ma cios za węgla — naturalną reakcją każdego, kto to przypadkowo zobaczy — jest, uprzedzić ofiarę i wezwać milicję. Nikt nie będzie się w takiej sytuacji tłumaczył, że nie służy w organach bezpieczeństwa i nie do niego należy ochrona bliźnich.

Spekulant żerujący zawsze na najbliższej ludności: jest takim samym przestępcą, godzącym jeśli nie w życie, to w zdrowie człowieka. Do tej samej kategorii należy jeszcze jedno, drobne na pozór zagadnienie — Często słyszymy opinie, że nie „WARTO MELDOWAĆ, JEŚLI KUPIEC POLICZY O PARĘ ZŁOTYCH DROŻEJ NA KAWALKU CHLEBA, BO CO ON NA TYM, MOJA PANI, ZARABI...” Nic bardziej fałszywego ponad to! Spekulant, który podaje nieuczciwe ceny na artykuły luksusowe, za przedmioty niecodziennej potrzeby, jest szkodziem, ale nie uderza w tak szerokie rzesze ludności, jak ten, kto oskuba chlebem, czy innymi artykułami masowego spożycia. Każde — chociażby małe — naruszenie cen ustalonych przez Komisję Cennikową jest wstępem do większej zwyczajności. Chleb jest podstawą utrzymania robotniczej i pracowniczej rodziny. Chleb jest artykułem najszerzego zbytu. Musi być bezlitośnie napiętnowany i ukarany każdy, kto z „chleba codziennego” czyni przedmiot spekulacji i oszustwa.

Z problemów Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci Przed Walnym Zjazdem R. T. P. D.

Dnia 17.11.1946 r., z okazji dnia RTPD, prezydent Bolesław Bierut skierował list do RTPD, w którym m. inn. czytamy:

„Wśród wielu zadań, ciążących na rządzie i społeczeństwie polskim, wśród zagadnień o wielkim znaczeniu państwowym, na czołowym miejscu się niewątpliwie sprawą opieki nad dzieckiem”.

Nasz budżet przewiduje poważne — w każdej proporcji, bez porównania wyższe niż przed wojną — kwoty na przedszkola, szkoły, żłobki i sierotnice, na wszelkiego rodzaju instytucje powołane do opieki nad dzieckiem. Ale mimo tej opieki państwa, wobec ogromu zadań i potrzeb w dziedzinie wychowania dziecka — każdy obywatel musi wziąć czynny udział w trosce o dziecko. RTPD ma przejąć dziś do spełnienia nie mniej niż dawniej poważne zadania”.

Państwo ludowe widzi więc realną sytuację naszego dziecka robotniczego, chłopskiego, inteligentnego i czyni wszelkie wysiłki, aby mu stworzyć jak najdobrejsze i jak najkorzystniejsze warunki rozwoju, których dotychczas było pozbawione; państwo ludowe stara się wyrównać dotychczasowe braki w nauce i wychowaniu tych dzieci świadomie powodowane przez ustrój przedwzrostkowy, a tym bardziej przez hitlerowskiego wroga.

Rola RTPD jest obecnie odmienna od tej, jaką spełniało ono w latach swej chlubnej, choć skróconej i ograniczonej działalności — 1919 — 1939.

W 1919 r. RTPD powstało w Lublinie jako Wydział Wychowania Dziecka przy Polskiej Partii Socjalistycznej. Przekształciło się następnie w RTPD, pozostając nadal organizacją działającą wyłącznie pod kierownictwem PPS — do 1939 r. W latach 1944 — 45, kiedy pierwszy skrawek ziemi polskiej został oczyszczony od hitlerowskich najeźdźców, RTPD zostaje w tym samym Lublinie powołane do życia przez demokrację polską, jako międzypartyzne ognio wychowawcze. Rozszerza się poważnie program działania RTPD.

Rozumiejąc wagę zadania, mimo wszelkich trudności, specyficznych dla tego zagadnienia i związanych z ogólną ciężką sytuacją młodego ludowego państwa, mała grupa działaczy RTPD — w znacznej części członków PPR, w miarę wyzwalania co raz to nowych polaci kraju, tworzy sieć organizacyjną towarzystwa i placówek wychowawczych, napotykać wszędzie na ogromne zrozumienie potrzeby istnienia tej instytucji i na bardzo wy-

dajną współpracę towarzyszy za równo z PPR jak i z PPS.

W tym pierwszym okresie najbardziej wymagają opieki dzieci rodzin wyniszczonych i przesładowanych za walkę o wolność Polski, za walkę o władzę ludową. W miarę regulacji spraw ludnościowych, liczba dzieci wymagających opieki wzrasta. W nawałe potrzeb powojennych. Towarzystwo rozrasta się do stu kilku nastu oddziałów, które skupiają na swych stałych i sezonowych placówkach dziesiątki tysięcy dzieci.

I tu Towarzystwo staje przed zasadniczym problemem. Jakia droga w pedagogice i w systemie opieki nad dzieckiem doprowadzić do wytyczonych celów wychowawczych? Jakiej drogi doprowadzić nas do wychowania człowieka oddanego sprawie ludu pol-

skiego, człowieka o jasnym światopoglądzie?

Opracowanie tych problemów nie odbywa się w ciszy gabinetów naukowych, z dala od życia i codziennej walki, jaką toczy klasa robotnicza Polski i innych narodów — umiejętne wyciąganie nauki z tej walki i ciągłe kształcenie się pracowników RTPD na doświadczeniach tej walki jest nieodzownym warunkiem rozwiązania tych zagadnień.

W latach przedwojennych mimo, że RTPD postawiło sobie za zadanie wyrównanie startu życia węgla przed zimą w dostatecznej ilości. Należy zbadać wszystkie przyczyny opóźnień i zaniedbań, powody fizyczne i opory psychiczne. Są to ostatnie chwile.

Warto o tym pomyśleć nie tylko w Krakowie.

Z prasy i o prasie

Jeszcze o sprawach codziennych

Krakowski „Dziennik Polski” zwraca uwagę na bardzo istotną sprawę. Chodzi o zaopatrzenie miast w opał. W Krakowie z tym jest źle.

Okres wiosenny miał być wyzyskany na sprowadzenie węgla przez instytucje. Okazuje się jednak, że te lekceważą sobie obowiązek. Jak dotychczas do Krakowa sprowadzono niekłą ilość węgla. Około 12 tys. ton, choć minął pierwszy kwartał. W stosunku do przysługującej sumy ok. 283 tys. ton jest to bardzo mało.

Pismo cytuje jaskrawe wypadki niedbalstwa, a być może i sabotażu, jeśli idzie o wykorzystanie, najtańszego przecież i najsprawniejszego, transportu wodnego:

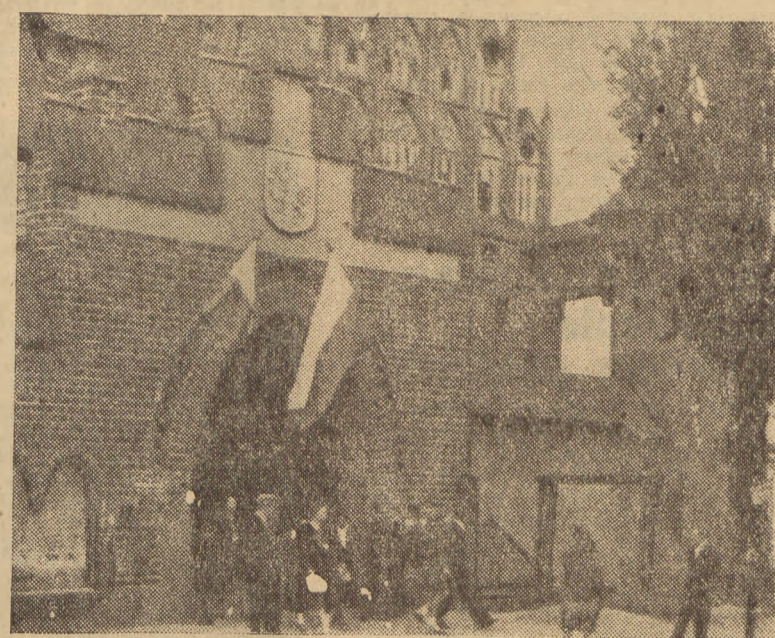
Kolejka linowa dowożąca węgiel do galarów była zepsuta. Nie pomyślano o jej naprawieniu w zimie, lecz dopiero na wiosnę. Naprawa do momentu, gdy stan wody zaczął się obniżać. Gdy dzisiaj kolejka dowozowa naprawiona, galary nie mogą spełniać swej roli.

W końcu artykułu autor dochodzi do następującej słusznej konkluzji:

Winnych bezwzględnie trzeba pociągnąć do odpowiedzialności. Ale od tego, że ktoś znalazł się w obowiązkach pracy lub w wyczerpaniu za sabotaż ludzkiem ciepło nie będzie.

WRN winna wyłonić obok Komisji Kontroli jakąś Podkomisję Usprawnienia Transportu, która by była odpowiedzialna za dostarczenie węgla przed zimą w dostatecznej ilości. Należy zbadać wszystkie przyczyny opóźnień i zaniedbań, powody fizyczne i opory psychiczne. Są to ostatnie chwile.

Warto o tym pomyśleć nie tylko w Krakowie.



Pracownicy na bramie Zamku Małborskiego

MARGINESIE

Kpinami

nie ukręca się złodzieja

We wczorajszym „Robotniku” jakiś anonimowy „spółdzielca” podjął się do sytej trudnej pracy: odpowiedzi na nasz artykuł o nadużyciach popełnionych przez niektóre ognia aparatu „Społem”. Odpowiedź jest zrzeczna. Są tam literackie zwroty i przyjemne dowcipy. Nie ma tylko jednej rzeczy — ODPOWIEDZI CO DO TREŚCI SPRAWY. Fakty poruszone przez nas — jakoś wypadły z pamięci szanownego „spółdzielcy”. Trzeba mu je więc przypomnieć.

„Głos Ludu” wskazał na szereg wypadków, kiedy poszczególne ognia „Społem” wykazują JAKO ZNISZCZONE TAKIE PRODUKTY, które w rzeczywistości nadają się znakomicie do użytku.

W szczególności sacytowaliśmy pismo „Społem” do Ministerstwa Apropriacji — jeśli to „spółdzielca” interesuje, służymy datą i numerem porządkowym — w którym wykazano były jako „ZEPSUTE, USZKODZONE I NIENADAJĄCE SIĘ DO UŻYTKU” m. inn. takie artykuły, co do których później kontrola państwowa stwierdziła ICH CAŁKOWITĄ PRZYDATNOŚĆ.

w Białymstoku:

21,874 sztuk papierosów (pobrane bez zastrzeżeń przez Państwowy Monopol Tytoniowy);

17,413 tub kremu do golenia (przejętych częściowo na sprzedaż przez PCH);

w Bydgoszczy:

80,866 sztuk papierosów (pobrane przez Monopol Tytoniowy);

10,257 kg soli owocowej (w rzeczywistości zepsute) było tylko 18,4 kg);

w Gdańsku:

70,259 kg fasoli (pobrane bez reklamacji przez odbiorców);

w Łodzi:

182,500 kg fasoli.

Odsłone ognia „Społem” twierdziły wobec swojej centrali — a ta, opierając się na ich informacjach — wobec państwa, że powyższe ilości mienia państwowego ZEPSUŁY SIĘ, podczas gdy w rzeczywistości do wszystkich było DOBRE I PRZYDATNE DO UŻYTKU. Innymi słowy, mówiąc po prostu i po polsku, ODNOŚNE OGNIWA „SPOŁEM” CHCIAŁY UKRAŚĆ PAŃSTWU TE ILOŚCI PRODUKTÓW. By ułatwić sobie robotę puszczali do prasy wiadomości o psuciu się towarów w magazynach.

Co ma na to konkretnie da powiedzieć anonimowy „spółdzielca”? Czy jest prawdą to, co stwierdziliśmy powyżej i CO GOTOWI JESTEŚMY UDOWODNIĆ CHOCIAŻBY NA SĄLI SĄDOWEJ?

A jeżeli tak, to co zrobilo „Społem”, aby pociągnąć do odpowiedzialności ludzi, którzy uciągnęli jego dobre imię do takiej brudnej, przestępczej afery? Na te pytania trzeba dać ODPOWIEDZ. Nie dowcipuszkami, nie porównaniami literackimi, tylko konkretnie rzeczowo, miasto za miastem i toną fasoli za toną fasoli.

Tak samo jak na sprawę krakowską jako w proszku, którą przypomniemy „spółdzielcy” w najbliższych dniach.

R. W.

Politechnika Gdańska przed zakończeniem roku akademickiego

Wywiad z rektorem tow. Turskim

W związku ze zbliżającym się końcem roku akademickiego, współpracownik naszej redakcji przeprowadził z rektorem Politechniki Gdańskiej, tow. Turskim, wywiad na temat dotychczasowego dorobku Politechniki i jej planów na przyszłość.

— Jakże są dotychczasowe osiągnięcia Politechniki Gdańskiej?

— Gdy ekipa Ministerstwa Oświaty, której przewodniczył, przybyła na Wybrzeże — mówi tow. Turski — zadaniem jej było objęcie gmachów Politechniki. Przedstawiały one obraz zupełnej ruiny. Zniszczenia dochodziły do 70 proc. Jednakże dzięki zrozumieniu ważności zadania wśród robotników, kandydatów na studentów i naukowców, już w październiku 1945 roku po przeprowadzeniu tylko najpilniejszych remontów, rozpoczęliśmy wykłady.

Uroczystość otwarcia Politechniki Gdańskiej była uroczystością w skali państwowej. Wziął w niej udział Prezydent RP, Bolesław Bierut, tow. Osóbka-Morawski i inni przedstawiciele Rządu. Nie zmarnowaliśmy czasu. W odrobinę towarzyszy, dzięki wydanej pomocy państwa, budynkach uczy się dzisiaj 2.500 młodzieży na 6 wydziałach: architektury, chemii, budowy okrętów, na wydziale elektrycznym, inżynierii wodnej i lądowej oraz mechanicznym. Przy tym należy nadmienić, że wydział budownictwa okrętowego jest jedynym w Polsce.

Z liczby 2.500 studentów Politechniki, poważny procent stanowią absolwenci kursu wstępnego, których wyniki pracy są potwierdzeniem słuszności zasady do puszczania jak najliczniej synów robotników i chłopów na wyższe uczelnie.

Obecnie nastąpiło zsynchronizowanie prac Politechniki z pracami nad odbudową Wybrzeża, a nawet całego kraju. Wszystkie ważniejsze zagadnienia techniczne są omawiane i przeprowadzane w zakładach naukowych Politechniki. Profesorowie jej biorą czynny udział w odbudowie, wkładając w to dzieło swoje wiadomości fachowe i doświadczenie.

W laboratorium wodnym przeprowadzane były dla potrzeb całego kraju doświadczenia pomiarowe nad zaporami i jeziami. Po raz pierwszy w Polsce zostały przeprowadzone badania nad wytrzymałością falochronów. Laboratorium elektroakustyczne, rozwijające się wspólnie z konstrukcją akustyki sali sejmowej, Filharmonii Warszawskiej i innych. Radiotechnika Politechniki Gdańskiej pracowała nad urządzeniami radiotechnicznymi na M/S „Sobieski”.

Przy tak owocnej dla kraju pracy w ciągu okresu ubiegłego wydaliliśmy już przeszło 50 dyplomów młodym inżynierom.

W pracy swojej napotykałyśmy jednakże na dość duże trudności ze względu na bardzo skromne wyposażenie Politechniki w sprzęt i aparaturę techniczną, którą

reży niestety na razie, z braku odpowiednich środków, nie można nabyć w kraju.

— Jak w chwili obecnej przedstawia się sprawa egzaminów na Politechnice?

— Młodzież studiująca wkłada bardzo wiele wysiłku i zamilowania w swoją pracę. Stara się ona, mimo braku dostatecznej ilości podręczników oraz materiału technicznego, przyswoić jak najlepiej podawany jej materiał. W trakcie zdawania egzaminów 70 proc. wykazuje się poważnym nastawieniem do zagadnień naukowych.

W okresie letnim młodzież przechodzi praktykę w najrozmaitszych zakładach pracy w kraju, a ostatnio przewidywane są nawet wyjazdy zagranicę, celem zapoznania się tam z nowymi zdobyczami technicznymi, które znalazły zastosowanie w wielu dziedzinach pracy technicznej.

— Jakże są plany na przyszłość Politechniki Gdańskiej?

Sztafeta Marynarki Wojennej i Wojska Polskiego na drodze do Szczecina

Sztafeta Marynarki Wojennej i Wojska Polskiego, która wyruszyła w godzinach porannych w dniu 17 bm. z Westerplatte do Szczecina na Święto Morza, w pierwszym dniu marszu dotarła do Redy (14 km. za Gdynią). Ludność, organizacje polityczne i młodzieżowe oraz działająca szkoła na witały gorąco uczestników sztafety na całej długości trasy.

W parku oliwskim robotnice fabryki „Angas” ofiarowały marynarzom plutonu sztafetowego czekoladę i bukietki kwiatów.

W Sopocie sztafetę witał prezydent miasta, Wierszbiński, oddział WOP i licznie zgromadzona publiczność. Po zmieleniu plutonu sztafeta ruszyła w dalszą drogę do Gdyni, witała w Orłowie przez dzielnicę szkolną.

Z kwiatami za pasem wkroczył marynarze plutonu sztafetowego do Gdyni. Na Skwerze Kościuszkim w imieniu Rady Miejskiej powitał ich tow. Zborowski oraz wiceprezydent miasta tow. Modliński. Po krótkim żołnierskim przemówieniu admirała Steyera, sztafeta odmaszerowała do Redy. Po drodze witała była przez młodzież, ludność cywilną i przez Państwową Szkołę Morską. Po przybyciu do Redy marynarze plutonu sztafetowego wzięli udział w urzędowej dla nich zabawie ludowej.

Zatoka Gdańska i Wybrzeże będą oczyszczone z wraków

W Urzędzie Wojewódzkim odbyła się dnia 18 czerwca br. konferencja poświęcona sprawie oczyszczenia Półwyspu Helskiego, Mierzei Wiślanej i Wybrzeża z wraków powojennych i min. Wzięli w niej udział przedstawiciele Wojska Polskiego, Marynarki Wojennej, Wojsk Ochrony Pogranicza, Dyrekcji Lasów Państwowych, DOKP, Centralnego Zarządu Przemysłu Zbrojeniowego w Koszalinie, Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego i Centrali Złomów. Poza tym w konferencji uczestniczyli: wicejowoda Gdamski oraz naczelnicy poszczególnych wydziałów.

W czasie obrad poruszone zostało przede wszystkim sprawa nierozmowna przed jeszcze całkowicie nabrzeży. Mierzeja Wiśłana, okolica Brzeźna, częściowo Hel i wiele innych terenów województwa gdańskiego.

Już od dawna pracuje kilka grup morskich, czyniąc wielkie wysiłki w celu jak najszybszego oddania wszystkich terenów do użytku. Liczba ich jednakże jest nie wystarczająca.

Podczas obrad konferencji ustalono, że oczyszczenie z wraków i amunicji terenów, leżących na trzykilometrowym pasie od morza, przeprowadzi Marynarka Wojenna. Ona również, przy współpracy odpowiednich instytucji, dokona rozbioru wód terytorialnych Polski i wydobycia wraków zatopionych statków. W pierwszym rzędzie należy przy tym zwrócić uwagę na tereny, nieodpowiednie dla sprawnego ruchu statków.

Centrala Złomu w porozumieniu z Dyrekcją Lasów Państwowych i WOP ma przyspieszyć roboty porządkowe na terenie województwa gdańskiego, przy czym szczególną uwagę ma zwrócić na oczyszczenie Mierzei Wiślanej.

Równocześnie na konferencji zwrócono uwagę na to, że wobec daleko po-

Wyróżnienie pracowników portowych

W dniu 18 bm. odbyło się w Delegaturze Rządu dla Spraw Wybrzeża wręczenie premii dla 150 pracowników instytucji, związanych bezpośrednio z pracami przeładunkowymi w portach. Z Głównego Urzędu Morskiego wyróżnionych zostało 35 pracowników, z kolei gdańskiej 36 oraz z kolei gdańskiej 27. Równocześnie wyróżnieni zostali trzej pracownicy Urzędu Zatrudnienia i 25 pracowników Centrali Węglowej. Pracownicy tych instytucji zostali premii i otrzymali wyrazy uznania za osiągnięte wyniki pracy przy przeładunkach w portach Gdańsk — Gdynia w miesiącu maju.

sunionych prac na terenie powiatów lewobrzeżnych, należy przystąpić niezwłocznie do oczyszczenia powiatów prawobrzeżnych.

Trudności na które jest rada Wakacje nie są dla wszystkich — Kreda może być zagadnieniem — Trochę dobrej woli i zmysłu społecznego usunie braki

Za kilkanaście dni rozpoczyna się dwumiesięczne wakacje. Ale sprawy szkoły zaprzęta będą nadął umysł i dyrektorów szkół średnich i kierowników szkół powszechnych.

Dyrektor Państwowego Gimnazjum i Liceum Męskiego w Gdyni, ob. DRZE-WIECKI WŁODZIMIERZ funkcje dyrektorskie sprawował w szkółnictwie już kilkanaście lat przed wojną, w Warszawie. Podkreśla on, że kierownicy szkół rzadko kiedy mogą wykorzystać letnie miesiące na odpoczynek.

Szczególnie obecnie troski te są duże. Obejmują one zagadnienia poważne, i sprawy na pozór białe, lecz jakże istotne: szkoła potrzebuje i atramentu, i kredy do pisania na tablicy, i wyłączenia do obuwia, nie mówiąc już o pomocach naukowych, których wszędzie jest brak.

Przykładem może być wspomniane wyżej gimnazjum. Jego kierownictwo przede wszystkim gnębi sprawa pomieszczenia. Gimnazjum mieści się kątem w gmachu szkół zawodowych. W kilku salach wykładowych trudno jest pomieścić około 450 uczniów, dają się mocno odczuwać brak auli. Brak szatni stwarza nie tylko uczniom, ale i nauczycielom wiele kłopotu. — Samym zmartwieniem jest jednak nie można — stwierdza słowami już wychowawca młodego pokolenia. Szkoła przetrwa te ciężkie czasy i odczeka się wykończona gmachu przy ul. Leśnej, którego budowę rozpoczęło jeszcze przed wojną.

Kraj nasz potrzebuje olbrzymich sum na odbudowę wszystkich dziedzin życia, jasne, że Skarb Państwa nie może na wszystko znaleźć od razu odpowied-

nich funduszy. Ale czy Gdynia we własnym zakresie nie mogłaby przyczynić się do szybszej odbudowy tego gmachu? Odbudowę się u nas różne zbiórki na cele niekoniecznie pierwszorzędne. Czy nie warto by było przeprowadzić wśród społeczeństwa akcji na rzecz odbudowy gmachu szkoły?

Sprawa gmachu jest najgłębszą. Ale jest i wiele drobnych kłopotów, przynależących teraz kierownictwu szkoły. Poważnym problemem stanowi sprawa ławek szkolnych. W chwili obecnej uczniowie korzystają z gratów, nadających się do lamusa. Dotacje Kuratorium na drobne wydatki szkoły wyniosły miesięcznie około 1.000 złotych. Nie wystarczy to nawet na kupno kredy, nie mówiąc już o atramencie. Dzieciarni, jak za dawnych czasów musi nosić atrament ze sobą, co ujemnie odbija się na czystości książek i zeszytów. Społeczeństwo mogłoby w tej sprawie przyszyć z pomocą szkoły. Rodzice i tak kupują atrament, który dziećmi po drodze rozlewają. Słuszne by było złożenie na ten cel pewnego datku, zbiorową kupowany atrament byłby tańszy, a dziećmi i szkoła pozbawiliby się dręczącego kłopotu.

O kłopotach dyrektora szkoły wspominał wbrew jego życzeniu. „Bo nie ważne są zmartwienia — powiedział dyr. Drzewiecki — jeśli nauczycielstwo widzi postęp w nauce, jeśli młodzież szkolna odejdzie na wakacje z przemieszaniem na następny rok lub z maturą.

Mimo jego optymizmu musimy jednak pomyśleć o usunięciu tych trudności. Przede wszystkim powinien o tym pomyśleć Zarząd Miejski i przygotować w miarę możliwości szkoły do nowego roku pracy. Z pomocą powinno przysłać całe społeczeństwo.

A Zarząd Miejski w Gdyni, musi znaleźć mieszkanie dla dyrektora Gimnazjum i Liceum Męskiego, który od lutego wraz z rodziną mieszka w jednym pokoju w szkole.

Tego rodzaju trudnościom nie tylko można, ale trzeba zaradzić jak najszybciej.

Kronika Wybrzeża

UROCZYSTA AKADEMIA W 75 ROCZNICĘ ŚMIERCI ST. MONIUSZKI

W niedzielę, 15 bm., w 75 rocznicę śmierci twórcy opery polskiej i naśladowanego pieśniarza, Stanisława Moniuszki, odbyła się w Teatrze Polskim w Słupsku uroczysta akademii, urządzona staraniem Towarzystwa Muzycznego im. St. Moniuszki. Prelekcję o życiu i znaczeniu dzieł Moniuszki wygłosił prof. Andrzej Paluch, po czym orkiestra i zespół chóralny uczniowie Szkoły Muzycznej im. Moniuszki w Słupsku wykonali część śpiewno-muzyczną. Partie solowe odpisywała artystka Franciszka Płatówna.

NOVA LINIA TRAMWAJOWA W SŁUPSKU

Przedsiębiorstwo tramwajów miejskich w Słupsku uruchomiło obecnie nową linię tramwajową od ul. 3-go Maja do ul. Arcelewskiego. W ten sposób połączenia została z centrum miasta najbliższa dzielnica miasta Słupska.

UCZESTNICY XIII-GO RAIDU AUTOMOBILOWEGO W GDYNI

W dniu 16 bm. przejechali wzdłuż wybrzeża polskiego uczestnicy XIII-go raidu automobilowego. Etap raidu na Wybrzeże prowadził ze Starogardu przez Gdańsk, Gdynię, Wejherowo, Słupsk, Koszalin, Nowogrod do Szczecina. Punkt kontrolny znajdował się na Skwerze Kościuszkim w Gdyni, gdzie zawodnicy zjeżdżali się już od godziny 3.30 nad ranem. Po odpoczynku start do dalszego biegu rozpoczął się o godzinie 7.30 rano.

ZEBRANIE TOWARZYSTWA POLSKO-FRANCUSKIEJ

W Gdyni odbyło się zebranie Gdynińskiego Koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej, któremu przewodniczył inż. Morze. W zebraniu wzięli udział konsul francuski w Gdyni, p. Deltour. Ustępujący zarząd otrzymał

absolutorium. Na czele nowego zarządu stanął ob. dr Bryja. Uchwalono wyrazić uznanie dotychczasowemu prezesowi ob. Olszewskiemu, wiceprezesowi ob. dr. Teyssere za pomoc udzieloną Towarzystwu, oraz kierownicze kursów języka francuskiego ob. Piskorskiej za niezwykle sumienną i ofiarną pracę.

ELIMINACJA ZESPOŁÓW KASZUBSKICH

Po eliminacjach w Kłaminie i Wielkiej Wsi-Władysławowie odbyły się w niedzielę dnia 15 bm. eliminacje powiatowych zespołów ludowych kaszubskich w Rumli pod Gdynią. Eliminacje miały na celu wybranie najlepszego zespołu na cel wyjazdowy w Sopocie. Brały w nich udział zespoły śpiewacze i regionalne z Gościcina, Łuzina, Wejherowa, Redy, Rumli i Jastarni. Eliminacje były zarazem przeglądem dwuletniego dorobku młodzieży wiejskiej Wybrzeża na polu upowszechniania pieśni ludowej i sztuki scenicznej.

WEJHEROWO PRZYGOTOWUJE SIĘ DO PRZYJĘCIA JEDNOSTKI WOJSKA POLSKIEGO

Niezależnie od uroczystości, związanych z dniem Święta Morza, w dniu 29 b. m. stolica powiatu morskiego Wejherowo obchodzić będzie uroczystość powitania przybywającej na stałe do Wejherowa jednostki Wojska Polskiego. Uroczystości będą związane z wręczeniem sztandaru, ufundowanego ze składek społeczeństwa miasta i powiatu.

Na uroczystości te do Wejherowa przybędzie Marszałek Polski Rola-Zymierski oraz przedstawiciele władz centralnych i wojewódzkich.

NA POWODZIAN

Członkowie Koła PPR przy Zarządzie Miejskim w Gdańsku złożyli dawkę w redakcji „Głosu Wybrzeża” 435 zł, zebranych drogą dobrowolnych składek na rzecz powodzian.



Gdańsk przyszłości

Co na pierw zostanie odbudowane

W ramach racjonalnie prowadzonej polityki terenowo-budowlanej, korzystając z osiągniętego doświadczenia i unikając dotychczasowych błędów, Zarząd Miejski miasta Gdańska pragnie skomasaować swe wysiłki w pierwszym etapie na obszarach, których odbudowa odpowiada istotnym naszym możliwościom, tak gospodarczym jak i finansowym.

Uwzględniając fakt, że Gdańsk jest predestynowany, jako siedziba województwa, na przejęcie wszystkich urzędów i instytucji w skali wojewódzkiej i wychodząc z założeń tak konserwatorsko-tradycyjnych, jak i gospodarczych, Zarząd miasta Gdańska pragnie odbudować przede wszystkim jako dzielnicę dystrykcyjną bloki bezpośrednio przyległe do ul. Długiej i Długiego Targu.

Tutaj, w centralnym położeniu, w przyległym do ratusza prawomiejskiego bloku, powstana biura Zarządu Miejskiego, tutaj odbudowane zostanie reprezentacyjne kino wraz z biurami przedsiębiorstwa „Filmu Polskiego” oraz szeregi instytucji, jak Bank Handlowy, Centrala Przemysłu Naftowego i wielki ho-

tel na 400 pokoi naprzeciw Dworu Artusa.

Drugi teren aktualnej odbudowy stanowi ul. Grunwaldzka we Wrzeszczu.

Z budową tej drogi łączy się ściśle problem budowy domów. Aby usunąć istniejące do tej pory przeszkody, Zarząd Miejski Gdańska opracował projekt rozbudowy tej ulicy, który w logiczny sposób rozwiązuje tak zagadnienie komunikacji Gdańsk — Gdynia, jak i w ciekawy sposób ujęte zagadnienie architektoniczne. Uniknięto koszarowego charakteru ulic i wykorzystano ciekawą rzeźbę terenu, bazując przy tym ostatecznie na zdrowych podstawach gospodarczych.

Celem uzupełnienia braków tej dzielnicy, projekt przebudowy ul. Grunwaldzkiej przewidywał, zwłaszcza w jej części środkowej, szereg budynków użyteczności publicznej w skali lokalnej oraz budynki o charakterze handlowo-biurowym, które pomieszczałyby dotychczasowe urzędy, a także szereg innych instytucji.

Projekt ten wyłożony jest od 2 czerw-

ca br. do obejrzenia przez interesujących się dziełami, w Administracji Nieruchomości w Gdańsku — Wrzeszczu ul. Morska 4.

W porównaniu do naszych możliwości są to zadania realne tak pod względem finansowym jak i gospodarczym i stanowią jednocześnie wspaniałą tematykę dla możliwości rozwojowych zdrowej inicjatywy prywatnej w ramach wykonania dekretu o sprzedaży mienia państwowego na terenie miasta.

Formą wstępną sprzedaży jest dzierżawa, która uprawnia już do inwestycji budowlanych. Formę tę, w związku z opóźnieniem w tym roku sezonem budowlanym, należy jak najprędzej wykorzystać. Zarząd Miejski popiera każdą inicjatywę budowlaną na terenie miasta udzielając w tym kierunku wszelkich udogodnień, tak przy zawieraniu umów dzierżawnych, jak i okazując pomoc przy samej budowie przez sprawne i szybkie zatwierdzenie projektów, pomoc przy uzyskaniu kredytów bankowych i sprzedaż po minimalnych cenach materiałów budowlanych, uzyskanych z rozbiórek.

Ponieważ na każdą z posesji złożonych jest kilka ofert, Zarząd Miejski zdecydował się przydzielać dzierżawy w drodze przetargu publicznego, warunkiem którego są terminy najszybsze go przystąpienia do budowy i jej ukończenia.

Z naszych portów

POLSKIE WYROBY BLASZANE DO PALESTYNY

Centrala Zbytu Zjednoczenia Wyrobów z Blachy, rozpoczęła eksport wader ocykanych do Palestyny. Produkowane w kraju wadery dostawiane zostaną najpierw do Londynu, stąd reeksportowane będą do Palestyny. Ogółem transakcja ta dotyczy około 45 tys. wader. Około 20 bm. odpłynę z Gdyni statek z ładunkiem wader, przeznaczonych do Palestyny. Przewiduje się również podobne zamówienie ze strony Turcji.

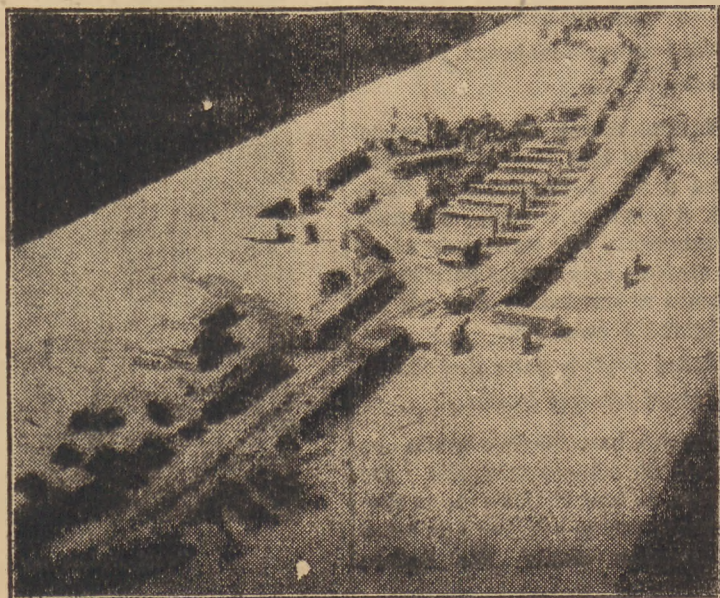
STATEK BUNKROWY W PORCIE GDYŃSKIM

W dniu 16 bm. wszedł do Gdyni wdzierżawiony od Holandii przez Państwo węgla Centralny statek bunkrowy, który będzie zaopatrywał w węgiel, stojące w porcie statki. Statek bunkrowy pozwoli na przyspieszenie przeładunku węgla i na lepsze wykorzystanie urządzeń taśmowych.

„ŚWIĘTO RYBAKA” NA WYBRZEŻU Decyzja Komitetu Organizacyjnego „Święta Morza” na Wybrzeżu, dzień 29 bm. będzie równocześnie „Świętem Rybaka”. W dniu tym, szczególna uwaga poświęcona będzie rybakom w ich największym ośrodku Jastarni na Helu. Wycieczki i turyści, biorący udział w uroczystościach „Święta Morza”, będą mogli zetknąć się bezpośrednio z Jastarnią i innymi miejscowościami półwyspu Helskiego z przejawami pracy i życia rybaka jak i poznać te wielkie typy, we ośrodki rybołówstwa morskowego.

STATEK GRECKI W PORCIE GDYŃSKIM

Do portu gdańskiego wszedł statek z rzadka w naszych portach banderą grecką. Jest to S/S „Nikolaos Kariz”, który przywiózł większy ładunek fosforu.



Projekt ulicy Grunwaldzkiej w odbudowanym Wrzeszczu



Z. KWIECIŃSKA

Robimy porządki

Te wielkie porządki naznaczone były na czwartek po lekcjach. Tak postanowiono na ogólnym szkolnym zebraniu. Stary woźny Stanisław kręcił trochę na to wszystko nosem.

— Bo co tu porządkować? Albo ja sam nie sprzątam? I gdzie to słyszane, żeby uczniowie sprząkali? Nie potrafią. Oni tylko śmiecić umieją...

I powtarzał ulubiony swój wierszyk, własnego układu, z którego był bardzo dumny:

„Gdzie się tylko uczeń ruszy

Wszędzie wkoło śmiecie prószy”.

Pan dyrektor próbował mu wytłumaczyć, że w całej Warszawie teraz jest „miesiąc czystości” i że każdy powinien swój dom, czy miejsce pracy doprowadzić do porządku, ale się Stanisław oburzył:

— To co? U mnie w szkole brudno? Kto potrafi przy takiej ilości dzieci czyścić podłogi utrzymać? Niech tu kto znajdzie śmiecie a włosy mi ot tu na dłoni wyrosną.

I palcem stukał w rozwartą, spracowaną rękę.

Mimo jednak protestów Stanisława przygotowania zaczęły się już w poniedziałek. Gromadzono szczotki, ścierki, łopaty i grabie. Najbardziej niecierpliw był Zygmunt. Biegał od klasy do klasy i przypominał: — Pamiętajcie, że dzisiaj robimy porządki. Wyższe klasy miały sprzątać podwórko a „młacy” wnętrza szkoły. Prawdę powiedziawszy to te młodsze klasy czuły się trochę pokrzywdzone. Bo rzeczywiście, co w tych klasach jest do sprzątania. Szybki błyszczą, jak lusterka, nigdzie pajęczyn nie ma, podłogi czyste. Cóż to za robota taka?

W środę, ledwie ostatnia lekcja się skończyła już „starsi” wylegli gromadą na podwórko. „Młodzi” patrzyli na nich z zazdrością i niechętnie brali swoje szczotki i ścierki. Humory im się jednak poprawiły, gdy Hania niespodziewanie wyciągnęła zza pieca cały kłęb jakichś zmieciutych papierów.

— O — powiedziała tryumfalnie i sięgnęła ręką głębiej.

Posypały się wyschnięte skórki od chleba, jakieś kawałki drzewa, ściereczka, która się jeszcze w ubiegłym miesiącu gdzieś zapodziała, i nawet stary gimnastyczny pantofel, nie wiadomo czyj. Teraz przy piecu uczyniło się zbiegowisko. Każdy chciał chociażby jedną garstkę śmieci stamtąd wydostać.

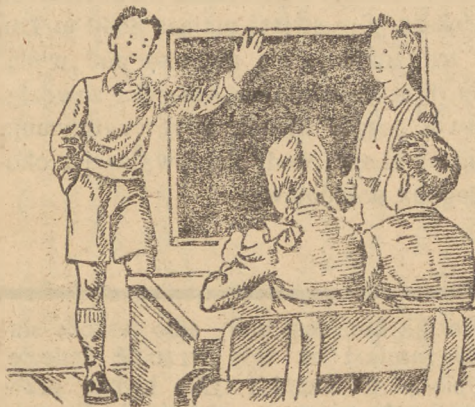
— Puszczaj, teraz ja.

— No już dosyć, odejdz.

Ala Hania bohatercko broniła swojej pozycji koło pieca.

— To moje śmiecie. Co komu do tego? Ja znalazłam, wy szukajcie gdzie indziej.

Spór został prędko złagodzony, bo przecież w szkole nie jeden był piec i należało się spodziewać za każdym podobnych zdobyczy. Kazik z Piotrkim napelnili szybko kosz i wynieśli go na podwórko. A tam jeszcze się robota nie zaczęła. Dzielił się dopiero na grupy — ci będą sprzątać pod płotem, a ci pod rozburzoną ścianą sąsiedniego domu, inni znów przy samej szkole. Gdy Pietrek z Kazikiem ukazali się z pełnym koszem śmieci, powitało ich głośnie:



— O, jużście tyle nazbierali?

— A skądście to wygrzebali?

— Ojej tylko nam tutaj nie sypcie!

Miejsce na zypisko wyznaczone było w końcu podwórka. Tam też chłopcy zanieśli swoje skarby. Uważali przy tym żeby ani jeden paperek nie upadł na ziemię. Niech nie mówią potem, że zaśmiecali podwórko i że przez nich „starzy” mieli dużo roboty.

A na podwórku tymczasem zawrzało. W mig rozdzielili teren, rozebrali między siebie łopaty, grabie, młoty i noeliki. Ale jakoś nie wiodło się. Marysia na samym początku zlamiała grabie. Bo ktoś wdział cegły grabiami zgarniać. Naturalnie, że odrazu żeby wyłamały się i Marysi aż łzy w oczach stanęły. Wacek niechący uderzył łopatą Stefana i w ogóle wszyscy nie wiadomo dlaczego tłoczyli się w jednym miejscu.

Kiedy ukazała się druga grupa „młóców” z pełnym koszem śmieci Staszek spojrzał na nich niemal z wyrzutem.

— Ale się smarkacze śpieszą — syknął Wojtek.

— A ty czemu ich przeżywasz? — rozgniewała się nagle Miła

— Weale nie przeżywam, tylko mówię. A zresztą nie do ciebie...

— To co, odezwać się nie można?

Mało brakowało a wybuchłaby kłótnia. Na szczęście przyszedł pan ze Stanisławem i objeli komendę. Najpierw kazali odstawić wszystkie grabie i młoty i zająć się zgarnianiem cegieł i kamieni. Gdy już to zrobili i odnieśli na wyznaczone miejsce, trzeba było zgrabić wszystkie papierki, drewnienka, kawałki słomy i „grubsze” śmiecie a dopiero wtedy przystąpili do pracy zmiatające. Teraz już robota szła aż miło i nikt nie bał się, że „młoci” wyprzedzą. A mały tymczasem wynosił i wynosił pełne kosze śmieci ze szkoły.

— Skąd oni to biorą? — dziwił się Franek.

Stanisław udawał, że nie widzi nic. Ilo razy chłopcy wynosili śmiecie, tyle razy odwracał się w drugą stronę, lub nawet odchodził w przeciwny kąt podwórza. Raz tylko nie wytrzymał i powiedział do siebie, ale tak głośno, że ci co stali bliżej posłyszeli:

— Taki wstyd, taki wstyd. Żeby po moim sprzątaniu dzieciaki tyle śmieci jeszcze znalazły!

Miła, która miała bardzo litościwe serce, żal się zrobiła staruszka. Bo rzeczywiście coś on temu winien, że jak szkoła szkołą dzieci wszystkie śmiecie wyrzucały za piec. Stanisław nie mógł przecież codziennie tam zaglądać.

— Wiecie co? — powiedziała. — Od dzisiaj, kto będzie śmiecił za piecem, ten zapłaci karę.

— Też wymyśliła — zakrzyczeli ją chłopcy. — Po co jakieś kary? I co? Stróża postawisz przy piecu, żeby pilnował kto śmieci a kto nie. — Dyżurny będzie pilnował porządku i za piecem, tak jak wszędzie.

Stanisław jednak nie wytrzymał. Pobiegł do szkoły, zajrzał do wszystkich klas. Wszędzie jeszcze dzieci porządkowały. Wtedy na palcach, cicho, żeby go nikt nie zauważył, poszedł do komóreczki, gdzie chował szczotki, ścierki, kredę i atrament. Zaniknął się w niej na klucz i zaczął do skrzyneczki pakować niepotrzebne ściereczki, polamane cyrkle i linijki, stosy starych zeszytów, które nie wiadomo po co tu leżały. Zamiótł podłogę, wytarł zakurzone okienko, skrzyneczkę związał sznurkiem i wyniósł na podwórko. Teraz już był spokojniejszy. Co tam się za plecami działo, to już trudno, wszystkiego nie mógł dopilnować, ale co by to było, gdyby do jego komóreczki dzieciaki dobrały się również?

(Dalszy ciąg na str. 2)

Zabawa towarzyska

Dzieci dzielą się na dwie grupy; na aktorów i na widzów. Widzowie opuszczają nagle pokój, a aktorzy obmyślają przedstawienie. W tym celu wybierają jakąś scenę ze znanej wszystkim książki np. „Ogniem i mieczem”, „Potop”, „Pan Wołodyjowski”, „W pustyni i w puszczy”, z książek pdróżniczych Verne'a, „Gwiazda przewodnia”, „Złota Elżunia”, „Ania z Zielonego Wzgórza” lub innych. Obrawszy jakąś charakterystyczną scenę, dzieci rozbiegają pomiędzy siebie role, robią małą próbę, aby następnie odegrać tę scenę wobec drugiej grupy dzieci — widzów.

Zabawa polega na tym, że dzieci odgrywają swe role zupełnie niemo, czyli nie mówiąc ani słowa. Ruchy ich i gestykulacje powinny być tak wymowne i wyraźne, aby „widzowie” zorientowali się jaką scenę i z jakiej książki dzieci odtwarzają. Widzowie czekają końca przedstawienia, a dopiero potem wygłaszają swe zdanie. Jeśli scena jest dobrze wybrana i odegrana, poznać ją można z łatwością.

Pamiętam, że w czasach mojego dzieciństwa zabawa ta była dla nas jedną z najmielszych i najciekawszych, tym bardziej, że obmyśliliśmy ją sobie sami. Zarówno „aktorzy”, jak i „widzowie” przeżywają odgrywaną scenę i pełni emocji czekają jej końca. — Następnie dzieci zamieniają swe role. Aktorzy zostają widzami, a widzowie obmyślają nowe przedstawienie.

Czy wiecie, że...

...Światowa Organizacja Młodzieży Demokratycznej organizuje w dniach 20.7 — 20.8 br. w Pradze Czeskiej wspaniały festiwal, poświęcony idei braterstwa. Koło 30 tysięcy osób zadeklarowało swój przyjazd. Z Polski pojadą przedstawiciele wszystkich organizacji młodzieżowych. Już dziś wydelegowana młodzież przygotowuje zbiorowe występy taneczne — sportowe — chóralne — kapele oraz produkuje solowe. Przez cały miesiąc młodzież wszystkich narodów i wszystkich ras świata będzie miała możliwość zapoznawania się i nawiązywania przyjaznych stosunków w imieniu swoich narodów.

...wybitny botanik amerykański Samuel Recordo odkrył w dżunglach Ameryki Środkowej, że pewne nieznane mu drzewo na skutek nacięcia wydziela olbrzymie ilości płynu o bardzo przyjemnym smaku, ludzko podobnym do mleka krowiego. Drzewo to tubylcy nazywają „zieloną krową”.

...w południowej części Oceanu Atlantyckiego na przestrzeni 4.500 km ciągnie się pod wodą olbrzymi łańcuch górski, którego najwyższy szczyt przewyższa Mont Everest, największą górę świata mającą 8840 m. Łańcuch ten znajduje się głęboko pod wodą. Górą tym Południowa Ameryka zawdzięcza swój gorący klimat, gdyż zatrzymują one masy zimnej wody napływającej z okolic bieguna południowego.

...rekord opuszczenia się człowieka w głąb oceanu wynosi 923 m. Głębokość tę osiągnął amerykański uczonec Beeb, zanurzając się w toni morskiej w kuli stałej, hermetycznie zamkniętej.

...lody — tak bardzo lubiane przez wszystkie dzieci — zostały wprowadzone do Europy w XIII w. przez podróżnika weneckiego Marco Polo, który przywiózł je z Azji. Lody były początkowo tak drogie, że podawano je tylko na dworach królewskich. Z biegiem czasu zostały udostępnione dla wszystkich.

...Anglicy wynaleźli nowy rodzaj łodzi ratunkowej, długość jej wynosi 14 m a szerokość 3 m. Łódź ta jest tak skonstruowana, że nie może nigdy zatonać. Specjalny aparat automatycznie wylewa zbierającą się w niej wodę. Wodę i żywność można w tej łodzi przechowywać przez kilka miesięcy.

...ze wszystkich stworzeń najwolniej porusza się ślimak — 9 cm na minutę; najprędzej — orzeł — 18.500 cm na min. Obliczcie ile razy szybciej porusza się orzeł od ślimaka.



(Dokończenie ze str. 1)

A w kącie podwórza wyrosła już okazała górka śmieci. Skąd się ich tyle wzięło nikt nie mógł zrozumieć. Właśnie kończyli



zamiatać, gdy podjechał wielki wóz. Zebrał się przy nim wszyscy, ale pan powiedział, że to mogą robić tylko starsi chłop-

cy. Bo jak ktoś jest mały albo jeszcze słaby, to zamiast na wóz wrzucić śmiecie, rozsypie je po ziemi i tylko będzie przeszkadzał. A więc ci najsilniejsi: Franek, Antek i Witek z panem razem chwycili za łopaty i — raz dwa trzy, raz dwa trzy. Aż się zasapali, aż się spocili. Słabsi i dziewczynki nie chcąc stać bezczynnie, zmiatali rozrzucone śmiecie w jedno miejsce, podgarniali je na łopaty. Nie minęło pół godziny a wóz odjechał. Stali na czystym, zmienionym do niepoznania podwórku i teraz dopiero zauważyli, że to podwórko jest zupełnie ładne.

— A może by tak posadzić tu trochę kwiatków? — zaproponowała Miła.

Ponieważ chłopcy woleli zrobić boisko więc zdecydowano jutro w szkole naradzić się z panem dyrektorem.

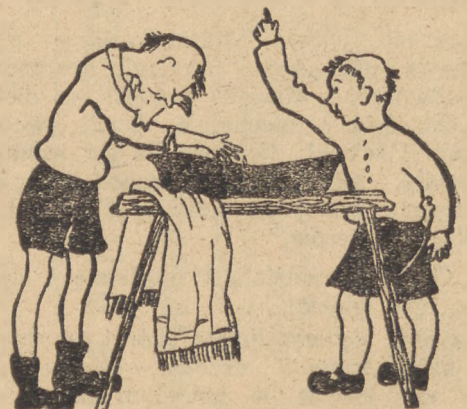
Robota była już skończona, ale nikt jakoś do domu nie śpieszył. Oglądali swoje dzieło, lubowali się nim, jeszcze raz obchodzili całe podwórko i klasy.

— Gdybyśmy zabrali się do roboty, to przez ten miesiąc całą Warszawę oczyścilibyśmy tak jak naszą szkołę — powiedział Witek, po raz dziesiąty zamiatający schodki wiodące do sieni.

— Cała Warszawa to trochę za dużo — zaśmiał się pan. — I co by robili inni? Ale wy będziecie mieli jeszcze sposobność pomagać rodzicom przy porządkach koło

waszych domów. No a tymczasem trzeba już iść do domu. Na pewno tam kolacja na was czeka.

Hurmem pobiegli do umywalni. Kszycze! przy tym myciu tak, że na ulicy chyba było słychać. Ale nie nachlapali, bo w umywalni też musi być czysto.



(Czy nasi Czytelnicy również biorą udział w akcji oczyszczenia miasta? — Jeżeli tak, to napiszcie nam o tym. Najładniejsze opowiadanie wydrukujemy).



Z miasta do miasta
autobus jedzie —
w nim tłum podróżnych
z kierowcą na przedzie...
Czy mróz, czy upał,
w zimie, czy w lecie —
autobus codziennie jedzie...

Czy słońce świeci,
czy deszcz zaczyna,
od jazdy codziennej
nic go nie wstrzyma:
wielki i ciężki —
z drzewa i stali —
zdąża do celu wytrwale,

Jedzie autobus
rano, wieczorem
spija benzynę,
warczy motorem,
a szofer siedząc przy kierownicy —
na kilometry czas liczy...

Już mrok zapada,
już wieczór nastał,
a tak daleko
jeszcze do miasta...
Mgła świat przysłania
od ziemi do nieba,

mgła zdradna —
lecz... jechać trzeba!

Błysnął autobus
reflektorami,
przeniknął ciemność —
a sygnałami
wszystkich na drodze
ostrzega groźnie:
„Autobus jedzie! Ostrożnie!”

I jedzie, jedzie
mokrym asfaltem —
z godnością mija
auto za autem...
Nagle — uwaga:
tór kolejowy!
Uwaga:
zakręt nad rowem!

Sunie pod górę —
już jest na górze,
a zjechać z górki —
pomogły hamulce...
ciężki autobus
wstrzymują w biegu
i od wypadku go strzegą...

Dzielny kierowca
z uwagą napiętą,

w mgłę zapatrzony —
bierze zakręty,
zręcznie wymija
fury leniwe
i tunel minął szczęśliwie...

Znów zakręt.. Potem —
droga już prosta,
więc bieg przyspiesza,
zwalnając na mostach
Mgła nie opada,
ciemność się zwiększa
i jazda coraz trudniejsza...

Od pewnej ręki,
bystrego umysłu —
zdrowie i życie
ludzkie zawisło...
Kierowca musi
swych pasażerów
bezpiecznie przywieźć do celu!

Z miasta do miasta
autobus jedzie,
- nim tłum podróżnych
wygodnie siedzi.
I nikt nie myśli —
jak trudne są nieraz
zawód i praca —
szofer...

JANINA WAZŁOWA

BENEDYKT HERTZ

4)

KRZYSIA I JANEK na wakacjach

Pokazało się, że dziewczynka skacząc po odrynie, trafiła na otwór, przez który spychano do obory siano i zamiast nim poczęstować krowy, jak mieliśmy zamiar, ofiarowała własną swą osobę. Postanowiliśmy z Jankiem czym prędzej pośpieszyć jej z pomocą. Tu jednak stała się rzecz najgorsza: źle oparta drabina osunęła się i rymnęła w głąb obory.

Znaleźliśmy się z Jankiem uwięzieni na strychu.

• II.

Możecie sobie wyobrazić, co się działo, gdy nas ściągnął farnal Mateusz i wszystko opowiedział cioci.

— Wchodzę — mówi — do obory, patrzę, a pod Krasulą leży w nawozie ubrana ta panienka, com ją z kolei przywiozł. Krowa jej twarz ogonem pędzkuje, a z dziury w stropie oba kawalerowie patrzą i lamentują.

— Ładnie się spisaleś — rzekła do mnie ciocia surowo. — Widzę, że nie można ciebie z oka spuszczać.

Zawołała Andzię, bo trzeba było Krysię rozebrać, wyszorować, dać czystą bieliznę i sukienkę. Bardzo mnie bolała ta awantura, bo powaga oprowadzacza i znawcy prysła bezpowrotnie. Przez to już i z generalstwem zrobiło się gorzej. Chciałem trzymać Janka z daleka od mojej armii, lecz nie udało się. W czasie,

gdy na Szwedzkiej Górze mustrowałem Józka, Wojtkę i Romana, zjawił się Janek.

— Co wy tu robicie? — pyta.

— Ćwiczę moje wojsko.

— Po co?

— Jak to po co!... Dobrze sobie! Musimy bronić Szwedzkiej Góry, bo Straszny Olbrzym chce nam ją koniecznie odebrać.

— To i ja chcę jej bronić — odzywa się Janek.

— Chcesz, to możesz — mówię mu — ale ja jestem generałem.

— Generałem... — powtórzył za mną, a po chwili dodał — ale ja jestem wyższy niż generał.

— Nieprawda! — zawołałem — generał jest najwyższy.

— Wcale nie — powiada Janek — bo na jednym obrazku widać wyraźnie, jak angielski generał salutuje przed wodzem Indian. A właśnie — ciągnął gość — ja jestem wódz plemienia Bawole Rogi.

Nie wiedziałem, co na to odpowiedzieć. Plemię Bawolich Rogów!... Hm, owszem, to mi się podobało. Zauważył to Janek i mówi:

— Jako wódz, mianuję cię wielkim hetmanem koronnym.

I ten tytuł także mi się podobał. Wielki hetman koronny! Ładnie, nawet tak jakoś wspaniale...

— Czy to więcej, niż generał? — pytam dla pewności.

— Phi, naturalnie, dziesięć razy więcej. W dawnej Polsce tylko najslawniejsi wojownicy bywali wielkimi hetmanami koronnymi. No więc mów: chcesz być wielkim hetmanem koronnym?

Co było robić! Takiej pokusie oprzeć

się nie mogłem. Miałem tylko wątpliwość, czy wódz plemienia Bawolich Rogów może rozdawać polskie tytuły wojskowe. Janek wszakże łatwo wybrał z tych trudności.

— Kiedy zrozumiem — powiada — ja was wszystkich przyjmuję do mojego plemienia.

Od tej chwili staliśmy się armią Bawolich Rogów. Janek zarządził wielką rewję i rozkazał żołnierzom, aby przedstawili mu swoje legitymacje. Obejrzał jedną, drugą...

— Na nic — zawołał. — Tak ważne dokumenty nie mogą być gryzmołone!... (słyszycie? gryzmołone powiedział!) gryzmołone ołówkiem. Będę musiał wydać nowe zaświadczenia.

Próbowałem tłumaczyć, że to zbyt cenne, ale zmiażdżył mnie uwagą, że w wydanych przeze mnie legitymacjach są straszne byki: poręcznik przez o kreskowane, rżolnież przez rz na początku, a ż na końcu... Nie, wstyd pokazywać takie papiery.

Moi żołnierze, choć o ortografii pojęcia nie mieli, bo sztuka czytania była im zupełnie obca, spoglądali jednak na mnie złośliwie, gdyż sam ton Janka nie pozwalał wątpić, że nie ja, ale on ma rację. A zresztą, jego prawdziwy mundur uczniowski, prawdziwa strzelba! Co ja mogłem przy nim znaczyć?...

Widać zauważył, że mi ciężko na sercu, bo przywołał Krzysię i wydał rozkaz uszycia dla wielkiego hetmana odpowiedniego hełmu.

— Dobrze — powiada Krzysia — ale ja także chcę być hetmanem.

(Dalszy ciąg nastąpi)

CZERWCOWA NOCKA



Czerwcową nocką w blasku gwiazd
idzie z sarenką poprzez las.

— Idź, sarenko, na polanę,
są tam trawki rozesłane,
nocą, jak to wiesz,
spokojnie je zjesz.

Czerwcową nocką w blasku gwiazd
przemyka z sową poprzez las,

— Przyjaciółką jestem sowy.
Możesz, sowo, mknąć na łowy,
gdy ci daję znak,
boś ty nocny ptak.

Czerwcową nocką w blasku gwiazd
drepcze z borsukiem poprzez las.

— Idź, borsuku, idź nieboże.
Zapolewać teraz możesz.
Nie skąpię ci gwiazd,
toć mnie, nockę, znasz.

Czerwcową nocką w blasku gwiazd
pędzi świetliki poprzez las.

— Posłuchajcie mnie, świetliki,
palcie nocką swe ogniki,
bo gdy przyjdzie brzask,
zagasi was blask.

Czerwcową nocką w blasku gwiazd
zagląda ptaszkom też do gniazd.

— Śpijcie, śliczne wy ptaszeczki,
słowiczątka, sikoreczki.
Nie dla was mój cień
was obudzi dzień.

LUCYNA KRZEMIENIECKA



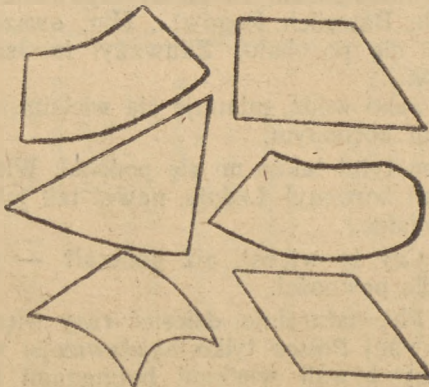
KACIK ROZRYWKOWY

ZAGADKI

1. Jest królem drzew,
czas go nieprędko zmożę;
tylko siekiera i pila,
śmiertelne mu szykują łoża.
2. Szumi liśćmi—wachlarzami,
w letnie dni i noce,
daje dzieciom do zabawy
kniące swe owoce.
3. Kosną na grobelce,
nieopodal wioski,
radość dają pastuszkom,
co kochają piosnki.
4. W żyznej się poczęło glebie,
dzisiaj z wiatrem się kolebie;
gdy jesienna przyjdzie pora,
przysłuży się nam w potrzebie.
5. Gdy udaje się na pole,
na ramieniu Kacperka,
to uparcie i wytrwale,
ku domowi wciąż zerka.

A gdy niesie ją Kacperek,
do komory z powrotem,
znow ogłada się za siebie,
na te pola, na złote.

UKŁADANKA



Z sześciu podanych tu kawałków
złóżcie literę D.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Marysia Kozłowska — Kielce.

Cieszymy się razem z Tobą, że Twój
tataś powrócił z zagranicy. Pewno nie
poznał Cię — wyrosłaś przecież przez
czas jego nieobecności. Będzie teraz
u Was w domu wesoło. Napisz do nas
więcej o swoim życiu.

Romek Martyniak — Warszawa.

Więc jedziesz na kolonie? Nie napisa-
łeś nam jednak dokąd. Czy twój młodszy
braciszek jedzie razem z Tobą? Mamy
nadzieję, że napiszesz do nas latem. Je-
steśmy bardzo ciekawi jak spędzisz wa-
kacje.

Stasia Witczak — Częstochowa.

Pytasz co można zrobić z jagód na zł-
mę. Napiшем o tym w najbliższym nu-
merze. Z Twojego listu widać, że dobra
z Ciebie gospośia i że dzielnie pomagasz
mamie.

Stefan Cegielski — Lublin.

Piorun jest to iskra elektryczna. Nie
może spać na ziemi i zastępnąć. Strzał-
ki, które znalazłeś w piasku są innego po-
chodzenia. Przyślij je nam do redakcji,
a postaramy się określić co to jest.

(Na pozostałe listy odpowiemy w na-
stępnym numerze).

LIST Z MOSKWY

Amerykańska polityka w Japonii

(Korespondencja własna „Głosu Ludu”)

Radziecka opinia publiczna z dużym zainteresowaniem śledzi rozwój polityki amerykańskiej w Japonii. Okazywane w Moskwie zainteresowanie tym zagadnieniem przybrało jeszcze bardziej na sile w związku z niedawnymi oświadczeniami programowymi wybitnych przedstawicieli partii republikańskiej: Hoovera i Vandenberg, którzy wysunęli projekt zawarcia odrębnego pokoju z Niemcami i Japonią oraz udzielenia tym krajom szerokiej pomocy gosp. i finansowej. Prasa amerykańska uważa na fakt, że wśród wyrazów uznania, otrzymanych przez Hoovera po jego wystąpieniu, znalazł się również telegram od Mac Arthura.

Amerykańska przedsiębiorczość i japońskie doświadczenie

Komentatorzy radzieccy nie uważają za zwykły zbieg okoliczności fakt, że tego samego dnia, kiedy Hoover wygłosił swoje plany „pokojowego” w stosunku do Niemiec i Japonii, w czasopiśmie „Fortune” ukazał się artykuł b. członka sztabu Mac Arthura, pułkownika Cramera. W artykule tym autor wyraża poglądy bardzo podobne do koncepcji Hoovera. Doradza on pełną odbudowę gospodarki japońskiej. Nawołuje przy tym do połączenia amerykańskiej przedsiębiorczości z japońskim doświadczeniem. Cramer formułuje również cele polityczne Ameryki w Japonii. Uważa on, że należy stworzyć takie warunki, które by zagwarantowały w przyszłości orientację japońskiej polityki w kierunku USA.

Sily „policyjne”

Podobnego rodzaju poglądy wyraził w swoim niedawnym wystąpieniu dowódca 3 Armii amerykańskiej, gen. Albenburg. Prasa radziecka przytacza treść tego przemówienia. General oświadczył, że Stany Zjednoczone powinny pozyskać sobie przez swoje postępowanie „szacunek i podziw ze strony Japończyków i uczynić z nich oddanych sobie przyjaciół”.

Jak zauważają w moskiewskich kołach dyplomatycznych, tego rodzaju oświadczenia miały już ten skutek, że rząd japoński przedstawił sztabowi Mac Arthura sprawę ponownego utworzenia armii japońskiej. Początkowo miałyby ona istnieć w formie „wzmocnionej” policji. Japońskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych przygotowało już obszerny memoriał dla japońskiej delegacji na przyszłą konferencję pokojową. W jednym z punktów tego memoriału zawarty jest również postulat zwiększenia liczebności japońskich sił policyjnych do 200.000 ludzi, zaopatrzonej w najnowszy sprzęt. Rząd japoński, jak już nieraz donosiła prasa radziecka, podjął wówczas kroki, mające na celu zachowanie kadr wojskowych. Tych spośród oficerów, którzy nie zostali skierowani do

usługi policyjnej, rozmieszczono jako rolników po całym terytorium Japonii. Korespondent „Chicago Daily News” spotkał na pięciu farmach w okręgu Akita, siedmiu japońskich generałów, 41 pułkowników, 68 podpułkowników i kilkuset innych oficerów armii japońskiej, pracujących w charakterze osób „cywilnych”.

Japońscy magnaci mają powody do zadowolenia

Jeśli chodzi o gospodarkę japońską, to japońscy magnaci przemysłowi są zupełnie zadowoleni z wyników prac. Komisji Edwardsa, która dokonała rejestracji kapitałów i innego mienia japońskich koncernów przem. w wojennego. Z 17 miliardów jen zarejestrowanego kapitału tych koncernów, komisja pociążyła areszt jedynie na akcjach wartości 1,4 miliarda jen i to tylko na okres dziesięciu lat. Po tym terminie rządowi japońskiemu przysługujące będzie prawo puścić stopniowo w obieg te akcje, względnie wypłacić ich właścicielom odpowiednie odszkodowanie. Przemysłowcy japońscy są również bardzo zadowoleni z okazywanej przez amerykańskie banki gotowości finansowania gospodarki japońskiej.

W Japonii przebywa obecnie ponad 5 tysięcy przedstawicieli firm amerykańskich, które starają się wziąć udział w rozwoju japońskiego handlu i przemysłu. W ciągu dwudziestu miesięcy okupacji Stany Zjednoczone skoncentrowały w swoich rękach 96 proc. japońskiego importu i 2/3 japońskiego eksportu.

Rokordowy proces tokijski

Aby zagwarantować interesy amerykańskich kapitalistów w Japonii, władze okupacyjne popierają wszelkimi sposobami działalność reakcji japońskiej w jej walce przeciwko siłom demokratycznym.

Dla ogólnego nastawienia polityki amerykańskiej w Japonii charakterystyczna jest taktyka sędziów amerykańskich na procesie japońskich przestępców wojennych. Zauważono już, że proces tokijski pod względem długości, bił rekordy norymberskie. Nie bacząc na to, że oskarżenie dotyczyło niebitych dowodów winy wszystkich oskarżonych, proces przeciąga się coraz bardziej, aby umożliwić obronie znalezienie okoliczności łagodzących. Szczególnie odnosi się to do tych przestępców, których działalność skierowana była przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Niebezpieczna polityka

W prasie amerykańskiej coraz więcej pisze się o rewizji postanowień

wielkich mocarstw sprzymierzonych odnośnie Japonii. Rewizji takiej szczerze głośnie domagają się pewne koła amerykańskie, w których imieniu wystąpił Hoover i Vandenberg. Koła te usiłują ustanowić niepodzielnie panowanie Stanów Zjednoczonych w całym basenie Oceanu Spokojnego i na Dalekim Wschodzie. Chciałoby one użyć Japonii jako zandamma dla ochrony interesów amerykańskich na Dalekim Wschodzie. W obecnym stanie rzeczy, tego rodzaju nastawienie w zupełności odpowiada także i japońskim imperialistom, którzy podobnie jak Niemiec, zainteresowani są przede wszystkim w tym, by przy pomocy amerykańskiego kapitalizmu, zachować swoją dominującą pozycję w kraju i wzmocnić gospodarczą podstawę cesarskiej Japonii, tzn. obszarnictwo i wielki kapitał.

Tego rodzaju polityka musi się jednak zakończyć klęską. Kapitał amerykański również i przed wojną usilnie współpracował z koncernami japońskimi. Ale to nie zapobiegło wypadkom na Pearl Harbour. Polityka utworzenia „silnej Japonii” jest wyraźnie sprzeczna z uzgodnionymi uchwaltami państw sprzymierzonych. Stanowi ona poważną przeszkodę na drodze do ustanowienia trwałego pokoju na Dalekim Wschodzie.

K. Biernacki

DZIECI POLSKIE WE FRANCUSKIEJ STREFIE NIEMIEC

Prasa emigracyjna alarmuje, że we francuskiej strefie okupacyjnej Rzeszy znajduje się 80 sierot polskich, których sytuacja jest tragiczna. Dzieci chodzą boso, głodują, są niemal bez opieki. W podobnym położeniu znajdują się kilku set inwalidów i niezdolnych do pracy Polaków, którzy przebywają w tej strefie.

Czy nie najprościej byłoby odesłać te dzieci do Polski? Reakcyjni emigracyjni nie myślą jednak o tym. Wolą aby dzieci głodowały i rujnowały swe zdrowie, byle nie pozwolić na ich powrót do domu.

KOMUNISTYCZNA PARTIA WĘGIER MA 700 TYSIĘCY CZŁONKÓW

W kwietniu odbyła się konferencja sekcji terenowych Komunistycznej Partii Węgier. Wzięło w niej udział 800 osób. Jak stwierdzono na konferencji, Komunistyczna Partia Węgier liczy w tej chwili 700.000 członków. Nakład centralnego organu partii „Szabad Nep” wzrósł w ciągu ostatnich trzech miesięcy dwukrotnie i wynosi obecnie 150.000 egzemplarzy.

JEDEN NIEMIECKI PASKARZ...

W Berlinie w czasie rewizji u jednego tylko, średniej klasy, berlińskiego paskarza znaleziono: 200 dolarów, ponad czterdzieć milionów papierosów, 65 tys. cygar, 600 kawalków mydła, 69 puszek sardynek, 60 kg cukru, 44 kawałki cektarów innych środków żywności. W tym samym domu, gdzie znaleziono to wszystko, w czasie kilku osób zmarło.

Doprawdy, właściciel tego magazynu miał „niemieckie serce”...

„ODRODZENIE” ZA DOLARY

Gen. de Gaulle na naradzie kierowników tworzonych przezeń organizacji oświadczył, że dąży do „ekonomicznego i społecznego odrodzenia kraju”. De Gaulle dodał następnie, że odrodzenie to winno się dokonać „PRZY POMOCY TYCH, KTÓRZY MOGĄ POMOC FRANCJI, TO JEST PRZY POMOCY AMERYKANÓW”.

General de Gaulle nie mógł zaprzeczyć, że ta pomoc udzielona być może dlatego, że Stany Zjednoczone odnośnieby korzystać z gaullistowskiego „odrodzenia” Francji.

Kiedys u nas Piłsudski przy pomocy angielskich funtów robił „saratę”. Polscy Niemcy, jak na tym wychodził naród polski. Naród francuski, nauczony do...

świadczaniem, będzie ostrożniejszy. Nie dopuści do władzy amatora amerykańskich dolarów.

MESSERSCHMITT CHCE SŁUŻYĆ AMERYCE

Kto nie zna nazwiska Messerschmitta, znanego hitlerowskiego konstruktora samolotów? Był on wart dla Goeringa tyle, co kilka dywizji lotniczych. Teraz Messerschmitt oferuje swe usługi Ameryce.

Na razie służy on jeszcze w amerykańskim więzieniu, gdyż ma być sądzony jako hitlerowiec, członek NSDAP od r. 1933. Messerschmitt tłumaczy jednak, że wstąpił do partii tylko „przez przypadek”, „tak jak się wstępuje do klubu”. Nie wątpi więc, że zostanie uwolniony lub co najwyżej skazany na niewielką grzywnę.

Amerkańskim dziennikarzom oświadczył Messerschmitt, że otrzymał korzystne oferty współpracy od szeregu amerykańskich koncernów lotniczych. Zamierza on udać się do Stanów Natychmiast po uwolnieniu go z kryminalu. Messerschmitt nie będzie pierwszym asem hitlerowskim, który oddał się na służbę wielkiego kapitalizmu amerykańskiego.

W ZSRR ROSNIE PRODUKCJA WŁÓKIENNICZA

Podług ostatnio opublikowanych danych, w Związku Radzieckim szybko rośnie produkcja przemyślna, pracująca na potrzeby szerokiego mas ludności.

Tak np. produkcja przemyślna włókien nitro w ciągu pierwszych miesięcy br. wyniosła, w porównaniu z produkcją tych samych miesięcy ubiegłego roku: tkanin bawełnianych — 140 proc. produkcji zeszłorocznej, tkanin wełnianych — 139 proc. produkcji zeszłorocznej, tkanin jedwabnych — 133 proc. produkcji zeszłorocznej, tkanin lnianych — 138 proc. produkcji zeszłorocznej. ZSRR rozwija produkcję włókienniczą, dążąc do podniesienia dobrobytu swej ludności, która zdobyła się na tyle wyrzeczeń w imię zwycięstwa nad faszyzmem.

Szkoła zegarmistrzowska w Gdańsku

Cech zegarmistrzów, złotników i grauerów zorganizował sumptem 150 tysięcy złotych szkołę zegarmistrzowską w Gdańsku specjalizującą się w produkcji precyzyjnych instrumentów nawigacyjnych. Kierownikiem szkoły jest ob. Kazimierz Adel ze Lwowa, który ukończył Wyższy Instytut Zegarmistrzowski w Szwajcarii. W Polsce istnieją tylko dwie szkoły tego rodzaju, jedna w Krakowie, a druga w Gdańsku. Szkoła, dzięki poparciu władz jak i cechu zegarmistrzów i złotników, rozwija się bardzo pomyślnie, tak że liczyć się należy, że z nowym rokiem szkolnym liczba uczniów poważnie wzrośnie.

== DROBNE == OGŁOSZENIA

FIDUS! Wracaj do nas. Mieszkamy u siebie. Jesteśmy zdrowi! Mamusia prowadzi ekspozyturę, ciocią Janką sklep. Czekamy na ciebie. Adaś Władek.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej

Redaguje: Komitet Redakcyjny

Główny redaktor: Redaktor Naczelny od godz. 13-16 Sekretarz Redakcji 10-11

Telefony: Redaktor Naczelny 86-64; Sekretarz Redakcji 88-226; Kier. działów 88-225

ADMINISTRACJA: czynna od godz. 8-16; Konto P.K.O. w Warszawie 1-1030; B.G.K. Oddz. Gł. w W-wie Nr 749; Bank Gosp. Społ. Oddz. Wojew. w Warszawie Nr 101

REKREACJA: 50.- miesięcznie wraz z przesyłką pocztową

CENNIK OGŁOSZEŃ: dla „GŁOSU LUDU”

W tekście: 1 mm x 1 szp. do 100 mm 21 90.-; 1 mm x 1 szp. od 101 do 200 mm 110.-; powyżej 130.-

Za tekstem: 1 mm x 1 szp. do 100 mm 21 60.-; 1 mm x 1 szp. od 101 do 200 mm 75.-; powyżej 90.-

Drobne: osob. posz. rodz. za jedno słowo 21 20.-; Handl. za jedno słowo 25.-; Poszukiwania pracy za 1 słowo 10.-; zguby — za 1 słowo 20.-

Nekrologi: 1 mm x 1 szp. do 50 mm 21 60.-; 1 mm x 1 szp. od 51-100 mm 75.-; 1 mm x 1 szp. od 101-150 mm 90.-; powyżej 120.-

W numerach dwutygodniowych 25%

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Smolna 12

„Głos Wybrzeża”

Gdańsk — ul. Jana z Kolna 7 tel.: 315-72

„Szczeciński Głos Ludu”

Szczecin, Al. Wojska Polskiego 60 tel.: 31-03

Czy wszystko było w porządku?

Usprawnić akcję „Przemysł dla wsi” w woj. szczecińskim

(Od naszego korespondenta)

Niespełna rok temu na teren Pomorza Szczecińskiego poczęły napływać pierwsze transporty towarów przemysłowych, przeznaczonych wyłącznie dla osadników wiejskich. Cały ciężar dystrybucji spadł na dwóch głównych hurtowników na naszym terenie, tj. na P.C.H. i „Społem”. Nad całokształtem dystrybucji towarów z akcji „Przemysł dla wsi” czuwała na zlecenie ministra przemysłu i handlu szczecińska Delegatura Biura Organizacji Dostaw.

NIEDOSTATECZNA ILOŚĆ TOWARÓW

Dostarczanie przez przemysł państwowo dla wsi takich towarów, jak tekstylia, wyroby żelazne i emalowane, chemalia oraz tworzywa sztuczne, spowodowało pewną zmianę na te artykuły na wolnym rynku, lub nie dopuściło do ich zwyższenia.

Cały przebieg wymiany towarowej „Przemysł dla wsi” w województwie szczecińskim był ściśle uzależniony od elementu osadniczego, od jego zaopatrzenia i procentu zniszczenia powiatów. Wschodnie powiaty województwa, zasiedlone po większej części przez rolników z Ziemi Pomorskiej i Poznańskiej wykazywały zapotrzebowanie na artykuły przemysłowe w solidnym wykonaniu i dobrym gatunku, natomiast wieśniak repatriowany z terenów zabużańskich, zle sytuowany i o mniejszej kulturze rolnej, stanowił słabszą siłę nabywczą.

Czy istotnie ilość towarów z Pomorza została zgodnie z wytycznymi ministra przemysłu i handlu, zaopatrzona w dostateczną ilość towarów przemysłowych? Na to pytanie musimy odpowiedzieć — nie.

BRAK ODPOWIEDNIEJ KONTROLI W TERENIE

Ponad 150 wizytacji w terenie, dokonanych przez inspekcję aparat Biura Organizacji Dostaw wykazało, że rozporządzanie towarów z akcji „Przemysł dla wsi” przez „Społem” i P.C.H. było niejednokrotnie niewystarczające, niezgodne z założeniami Wymiany Towarowej. Ogólnie biorąc, niedociągnięcia w dystrybucji wynikały z niestosowania się poszczególnych placówek „Społem” i P.C.H. do obowiązujących przepisów, z braku odpowiedniej kontroli ze strony hurtowników i czynników społecznego oraz ze słabej siły nabywczej gminnego sektora spółdzielczego.

Reasumując niedociągnięcia dystrybutorów należy stwierdzić, że zasada rozporządzania 90 proc. towarów za pośrednictwem detalistów gminnych, a 10 proc. przez detalistów w miastach powiatowych nie była w żadnym wypadku przestrzegana. Departament Obrót Towarowy i Biuro Organizacji Dostaw Ministerstwa Przemysłu i Handlu mając na uwadze słabo rozbudowaną sieć dystrybucyjną w województwie szczecińskim, wyraziły zgodę na zmianę systemu dystrybucyjnego, tzn. 70 proc. towarów „wiejskich” będzie rozporządzane za pośrednictwem detalistów w gminach i gromadach, zaś pozostałe 30 proc. może być rozprzeczane w miejsce powiatowym, z tym jednak, że w każdym wypadku towar winien dotrzeć do chłopca.

Z MIAST I WSI

KROWKI ICH ZDRADZIŁY I LAKOMSTWO

Na spółdzielnie chłopską „Zgoda” w Tomowie (woj. łódzkie) dokonano niezwyciężnego napadu rabunkowego. Łupem bandytów padła wódka, papierosy i cukierki, popularne „krowki”. Idąc po rosie, śladem bandytów, milicjanci znaleźli papierkę od cukierka, nieco dalej następną itd. Papierki te doprowadziły na ślad bandytów. W bandyckiej zagrodzie oprócz zabrawionych przedmiotów, znaleziono broń ręczną i maszynową oraz granaty. Odkrycie to łącznie z pokwitowaniem, pozostawionym w spółdzielni przez bandytów, a podpisanym „por. Blyskawica” pozwala przypuszczać, że milicji udało się wpasć na trop od dawna poszukiwanej groźnej bandy dywersyjnej.

PRZYDAŁO BY SIE CHEMICZNIE WYPRAĆ KOMISJE

W Łodzi ukazał się najnowszy cennik wydany przez Społeczną Komisję Kontrolną Cen dla pralni. Cennik ten przewiduje za pranie np. skarpetek 50 zł, podczasy gdy najdroższa pralnia bierze 25 zł, i tak jest ze wszystkim. Koszula dzianina — 100 zł, nocna — 300 zł. Właściciele pralni są w kłopotach, bo przecież

nie wolno nie stosować się do cennika — a więc podwyższyć dwu- i trzykrotnie ceny?

W POWIECIE ŻNIŃSKIM SPADAJĄ CENY

W pow. żnińskim (woj. poznański) ceny ukształtowały się następująco: słonina — 225 zł/kg, masło mleczarskie — 365 zł/kg, wiejskie — 300 zł, mleko — 19 zł/litr.

OBRONCY „UCISNIONYCH”

W Łodzi przeprowadzono wielką obławę na Złotym Rynku na handlarzy „dzikich”. Kilku nieodpowiedzialnych osobników usiłowało zorganizować odsiecz i przyjąć w sukurs „gnębionych” paskarzom. Wszyscy oni zostali aresztowani. Przy okazji Komisja Specjalna podała do wiadomości, że wszyscy obrońcy „słabych i ucisnionych” spekulantów podzielić ich los w obozie pracy.

ZNALEZLI SOLUSZNIKA

Podczas kolejnej kontroli sklepów spożywczych w Łodzi zauważono, że od sklepu do sklepu chodzi jakaś kobieta i przestrzega właścicieli przed kontrolą. Jak się okazało jest to Niemka, Klara Martin, służąca Heleny Bujakiewicz, właścicielki sklepu.

Gdy kierownikiem spółdzielni jest właściciel młyna

Podczas kontroli w spółdzielni spożywców „Spółnia” gm. Sulejówkę, pow. warszawski, stwierdzono brak żyta reglamentowanego w ilości 12.777 kg, przeznaczonego na zaprowiantowanie ludności pracującej.

Kierownikiem odpowiedzialny spółdzielni, Stefan Kaczmarek, współwłaściciel młyna oraz Bolesław i Zdzisław Świąteczny w Sulejówku, przyznali się do popełnionych

ZYDZAKI

„Problem” który nie istnieje

W Nr 164 „Gazety Ludowej” p. H. Przewoska pisze: „Zagadnienie: koni czy traktor w gospodarstwie rolnej — zostało już nawet w państwach tak oddolających motoryzację, jak Stany Zjednoczone i Związek Radziecki — rozstrzygnięte na korzyść konia. W Polsce, kraju drobnorolniczym, a w dodatku bez dróg, traktor zupełnie nie służy celom. Nie posiada też nic innego, jak oprzeć się na koniu i przez uszlachetnienie jego i wzrost produkcji dążyć do podniesienia kultury rolniczej”.

Jest to oczywiście praktykowane przez organ P. Miłobajczyka subtelne dążeń w całym.

Wojna pochłania nas silny pociągowej tak mechanicznej jak i żywej. Rząd nasz z wielkim wysiłkiem finansowym stawia się ten braci siły pociągowej zlikwidować. Jest to jedno z najeśniesznych zadań planu trzyletniego w rolnictwie.

Zadanie odbudowy pogłowia konińskiego stoi tu na pierwszym miejscu. Świadczy o tym wymiary pracy Państwowych Zakładów Chowu Koni, które opisuje p. Przewoska. Świadczy o tym również o tym poważne cyfry koni sprzedawanych z zagranicy z bezpośredniego zapaku. O tym zaś, że jest potrzebny i traktor, świadczy, że od początku niepodległości nie brakło nam chleba. Dotychczasowe akcje siewne były bowiem prowadzone przy przeważającym udziale traktorów. Problem: „konie czy traktor?” u nas nie istnieje nigdy, podobnie jak nie istnieje istnia nigdy, podobnie jak nie istnieje w innych, mylnie cytowanych przez autorów krajach. Ameryka, ZSRR, a nawet zupełnie młode państwa (Czechy, Dania) używają w rolnictwie tak koni jak i traktorów i oczywiście w Polsce jest i będzie tak samo. Problem polski: „konie czy traktor?” nie ma dyskusji „konie czy traktor”, lecz na tym, aby

1) zlikwidować odłogi,

2) podnieść wydajność zbóż z hektara, a celowo zabezpieczenia ludności chleba, a chłopom dostatek i pełnego tożsamość a dóbr, które kultura i cywilizacja wywarają.

A więc nie „konie czy traktor” tylko I KON I TRAKTOR!

Lista zrewidowanych uprzedzeń na temat sposobu odżywiania się

Postęp w dziedzinie wiedzy o odżywianiu w ciągu ostatnich lat dokonał rewizji wielu bardzo szeroko rozpowszechnionych a nie zawsze uzasadnionych, jak się okazało, twierdzeń o spożywanych pokarmach. Wiele z tych nowych odkryć było rewelacją nawet dla samych uczonych. A co dopiero dla normalnych „zjadaczy”.

Oto lista takich zdemaskowanych uprzedzeń:

Krwawy sok niedosmażonego befsztyka powoduje zwiększenie się liczby czerwonych ciałek krwi.

Ten „krwawy sok” nie posiada w gruncie rzeczy żadnego wpływu na budowę czerwonych ciałek krwi. Smakosze mogą zatem spokojnie zjadać befsztyk nie obawiając się, że stracili na swojej wartości, jeżeli jest bardziej wysmażony.

„Czy wiecie... ZE...”

NAJWYŻSZYM PUNKTEM STALE ZAMIESZKAŁYM W EUROPIE JEST STACJA METEOROLOGICZNA NA JUNGFRAU NA WYSOKOŚCI 3.454 M. Y Andach Paruwiańskich natrafiono na zamieszkałe chaty na wysokości 5.198 m. W Tybecie wreszcie znajdują się miejsca wyżej jeszcze położone, a zajmowane tylko, w porze letniej, przez posterunki wartujące.

PIERWSZY ZNACZEK POCZTOWY UKAZAŁ SIĘ W ANGLII W ROKU 1840. Wynalazł go czy wymyślił księgarz szkocki James Chalmers. W ślad za Anglią poszły i inne państwa jak Brazylia i niektóre kantony szwajcarskie, Ameryka Południowa, Bawaria, Francja, Belgia w roku 1849, Dania, Szwecja i Szwajcaria w roku 1851, Szwecja i Norwegia w roku 1855, Rosja w roku 1860, Grecja w roku 1861, Turcja w roku 1863, Japonia w roku 1871, Chiny w roku 1878.

ODLEGŁOŚĆ SŁONCA OD ZIEMI JEST 400 RAZY WIĘKSZA NIŻ ODLEGŁOŚĆ KSIĘŻYCA OD ZIEMI. Najbliższym naszej Ziemi ciałem niebieskim jest księżyc, który jest oddalony od naszego globu o 384.000 km. Najdalsza planeta naszego systemu oddalona jest 30 razy dalej od nas, niż słońce, zaś najbliższa gwiazda 9.330 razy dalej od słońca, czyli jest oddalona o 288.000 promieni orbity ziemskiej.

KOLOR „KHAKI” JEST DZIS KOLOREM UPRAWY W WOJSKU. Wyróżnia „khaki” oznacza w języku hinduskim „kurz”. Kolor ten powstał przez połączenie koloru białego z... mulem rzeki, którą oddzielił angielski podział w Indiach w roku 1848 musiał przebiegać wzdłuż rzeki. Wymyślni walczyli z nieprzyjacielem po nawiązaniu łączności z oczekującymi tam oddziałami, przewiezionymi na łodziach. Po bitwie, która przyniosła oddziałom angielskim stosunkowo mało strat, okazało się, iż tropikalne mundry po zetknięciu z mulem rzeki zatraciły swój pierwotny kolor a przybrały inny, który doskonale harmonizował z kolorem natury a tym samym ochraniał żołnierzy przed okiem nieprzyjaciela. Od tego czasu zaczęto produkować specjalne materiały dla wojska o kolorze khaki.

Cukier jest pożywieniem, które dostarcza najwięcej energii.

Wszystkie pokarmy, z wyjątkiem soli i wody, dostarczają energii, którą mierzy się w kaloriach jako jednostkach ciepła. Cukier i inne węglowodany jest łatwostrawny; ich energia chemiczna dostaje się zatem szybko w obieg krwionośny.

Zimne potrawy szkodzą żołądkowi.

Dokładne badania, jakie przeprowadzono, nie wykazują żadnego uzasadnienia tej powszechnie przyjętej opinii. Tłuszcz pozostaje w żołądku dłużej, niż inne składniki pożywienia, ale nie oznacza to niestrawności. Zimne jajka trawione są tak samo, jak jajka gorące. Tłuszcz w torcie zostaje w żołądku tak długo, jak tłuszcz potrawy podanej na gorąco.

Niebezpieczne jest jadać kwaśne potrawy z mlekiem (np. poziomki ze śmietaną) ponieważ kwasy powodują ścinanie się mleka.

Jeżeli dwa rodzaje potraw można jadać osobno, można je jadać również na raz. Gdyby nawet kwas owocowy nie spowodował ścięcia mleka, to spowoduje to kwas żołądkowy.

Bylibyśmy zdrowi, gdybyśmy ograniczyli naszą dietę tylko do zjadania pokarmów surowych (np. jarzyny) zamiast gotowanych.

Nauka stwierdza jednak, że niektórzy na takiej diecie wyszłyby znacznie gorzej. Nadmiar surowych pokarmów może zachwiać naszym organizmem. Surowe owoce, soki i salaty są pożądane w normalnej diecie.

malnej diecie, ale potrawy gotowane są na ogół łatwiej strawne. Gotowanie powoduje zmęczenie tkanek mięsnych i pękanie komórek skrobiowych roślin, przez co soki trawienne łatwiej mogą dotrzeć do wnętrza zjedzonego pokarmu. A mimo to zbyt długie gotowanie powoduje zniszczenie niektórych witamin.

Masło zawiera pewne niezbędne składniki odżywcze, których pozbawiona jest margaryna.

Amerykański Związek Medyków stwierdził, że margaryna zawierająca witaminę A, jest równorzędna co do strawności i wartości odżywczej z innymi tłuszczami i dlatego może zastępować w pożywieniu masło bez żadnej szkody dla organizmu.

Szpinak jest najbardziej wartościową jarzyną.

Chociaż szpinak obfituje w żelazo i wapno, to jednak, jak ostatnio stwierdzono, minerały te w tej formie, w jakiej występują w szpinaku, jedynie częściowo mogą być przyswojone przez organizm. Szpinak ma witaminę A i C, ale te same witaminy w stopniu nie mniejszym, a niekiedy większym posiadają również inne jarzyny. Nie ma zatem podstaw do przesady na punkcie szpinaku.

Niedobrze jest pić wodę w czasie jedzenia mięsa.

Picie wody szkodzi, jeżeli używamy jej, aby pomóc sobie przy przełykaniu nieprzeżutego pokarmu. Woda bynajmniej nie wpływa na rozcieńczenie soków żołądkowych, gdyż szybko przechodzi przez żołądek i dostaje się do grubego jelita.

Porady prawne

OB. M. W. ELBLĄG. Uzyskaliście w m. Elblągu na mocy nakazu kwatunkowego przydział na 3-pokojowe mieszkanie. Oczekując na przybycie rodziny, na razie zezwoliście wprowadzić się do tego mieszkania innej rodzinie. Wobec przyjazdu matki chcielibyście, aby ci sublokatorzy się wyprowadzili. W danym wypadku należy stwierdzić, czy zawarta była umowa podnajmu z sublokatorem, czy na czas określony (może być z zaznaczeniem, że do powrotu Waszej rodziny), czy też nie. O ile umowa była zawarta na czas określony, ganić ona z upływem tego terminu. O ile więc sublokatorzy nie chcą wyprowadzić się, należy wystąpić do Sądu o eksmisję z powodu wygaśnięcia umowy podnajmu wobec upływu terminu, na który była zawarta. O ile termin zakończenia podnajmu nie był wyznaczony, należy umowę tę wypowiedzieć, zgodnie z zasadami przewidzianymi w Kodeksie Zobowiązań (art. 398 w związku z art. art. 389 — 397) i rozwiazać na drodze sądowej. Przepisy te nie będą miały zastosowania, o ile dokwaterowaliśmy wymienioną rodzinę przez Biuro Kwaterunkowe; w tym wypadku nie możnaby żądać od nich opuszczenia lokalu.

OB. KULESZA BOLESŁAW. Podatek lokality od mieszkań, zgodnie z obowiązującymi przepisami, winien być płacony przez lokatora głównego i inne osoby wprowadzone do lokalu na mocy orzeczenia władz kwaterunkowych — solidarnie. Wynosi on od lokalu mieszkalnego 100% komornego rocznego. O ile w lokalu poza mieszkaniem prowadzony jest warsztat lub handel, wynosi 600% rocznego komornego. Stan majątkowy, ani stan zdrowia nie mają wpływu na wysokość stawki podatkowej.

OB. HELENA KUZIŃSKA - WROCŁAW. Zajmujecie z mężem i dwójmą

dzieci dwupokojowe mieszkanie we Wrocławiu. Mąż Wasz jest pracownikiem cukrowniczym od 30 lat i obecnie pracuje u prywatnego pracodawcy. Administracja domu żąda od Was 580 zł komornego miesięcznie, zamiast 170 motywując to tym, że cukiernik, jak i szewc czy krawiec pracują w wolnych zawodach i muszą płacić wyższe komorne. Należy wyjaśnić, że ani cukiernictwo, ani szewstwo, ani krawiectwo nie stanowią wolnego zawodu, lecz rzemiosło, zaś przez wolny zawód rozumie się np. zawód adwokata, lekarza, inżyniera itp. Dotychczas w Polsce obowiązujące przepisy nie przewidują różnych stawek komornego w zależności od wykonywanego zawodu, chyba że zawód ten jest wykonywany w lokalu, w którym dana osoba mieszka, przez co zmienia go na lokal użytkowy. O ile więc mąż Wasz zawodu swego nie wykonywał w lokalu, w którym mieszka, nie prowadzi tam żadnego warsztatu, ani nie wyrabiał wyrobów cukrowniczych, ponadto jest robotnikiem i należy do związku zawodowego, administracja nie ma podstaw do żądania od Was wyższego komornego, niż od innych robotników. Można wystąpić do Sądu i ograniczenie nadmierne pobierane komornego.

OB. M.B. W. ELBLĄGU. Zapytujecie, czy pracownikowi biurowemu można po miesiącu wypowiedzieć pracę bez odszkodowania z powodu nieumiejętności pisania na maszynie, wtedy, gdy przy angażowaniu uprzedziliście, że pisze na maszynie nie umie. Oczywiście, że w takim wypadku powód ten nie może być podstawem do rozwiązania umowy z winy pracownika. O ile przy przyjęciu do pracy nie podkreślono, że zostacie zaangażowane na próbie, przysługuje Wam trzy miesięczne odszkodowanie. O ile należność należy wystąpić do Sądu Pracy.

„TOPOGRAFIA SERDECZNA”

W ruinach i ruinach odnajdujemy dawną Warszawę



Zużycie Nr 1

przeistawia

Czy poznajesz to miejsce?

Wytnij i prześlij do Redakcji „Głosu Ludu” wraz z odpowiedzią.

GŁOS

SPORTOWY

Na korcie w Londynie

Spychała i Tłoczyński w opalach

Jędrzejowska o krok od porażki

LONDYN (obsł. wł.). Na kortach tenisowych Queens Clubu w Londynie rozpoczęły się rozgrywki o mistrzostwo stołecznej Anglii. Turniej ten jest b. silnie obsadzony nie tylko przez zawodników europejskich, lecz biorą w nim udział również tenisiści amerykańscy i australijscy. Silna konkurencja jest też przyczyną wyeliminowania z rozgrywek już w początkowych rundach znacznej ilości zawodników, prezentujących dość wysoką klasę.

I tak: Spychała „matką” się już w I rundzie na mistrza Szwecji Lennarta Bergeina. Po emocjonującej i zaciętej walce zwyciężył Bergein w stosunku 13:11, 6:4. Spotkanie było b. wyrównane i trwało ponad 2 godziny.

Przeciwnikiem Tłoczyńskiego w II rundzie był Hindus Bose. Polak przegrał z nim 4:6, 4:6, odpadając z dalszych rozgrywek.

Najdłuższy stosunkowo utrzymał się Wittman, który uległ w III rundzie Ahmedowi (Indie) 2:6, 3:6.

W grze podwójnej mężczyzna para polska Hebda-Skonecki została wyeliminowana przez zespół hinduski, przegrywając 4:6, 1:6.

Nasze reprezentantka Jadwiga Jędrzejowska pokonała Angielkę Carris 6:3, 4:6, 8:6, będąc o krok od porażki. W decydującym secie Angielka prowadziła już 5:4 i dopiero wspaniała końcówka umożliwiła Jędrzejowskiej zwycięstwo.

W singlu żeńskim na czoło wysuwa się się zawodniczki Ameryki i Australii. Corris Hart (USA) łatwo uporała się z

„lepszą Europejką — Rurakową (Rumunia), bijąc ją 6:3, 6:3. Osborne, druga Amerykanka, wygrała ze Straubową (Czechosłowacja) 6:0, 6:1. Najwyższe zwycięstwo uzyskała jednak Hopman (Australia), nie odając ani jednego seta Kooplitz (Szwajcaria). Australijka wygrała 6:0, 6:0!

„Batovany” — „Budowlani” Jutro na kortach WKS „Legia”

Rewanżowe spotkanie pięściarskie, które stoczą w sobotę na kortach tenisowych WKS „Legia”, „Budowlani” z „Batovany” — mistrzem Słowacji — zapowiada się nader ciekawie. (W Słowacji „Budowlani” przegrali 6:10).

Czortek, pokrzywdzony przez sędziów w Słowacji, przez przyznanie mu tylko remisu w walce ze Strbą, będzie chciał wykazać, że jest pięściarzem lepszym od swego przeciwnika.

Najlepszy zawodnik gości Torma w walce średniej, nie będzie miał niestety godnego siebie przeciwnika.

gdyż Kolczyński, nie wyleczył jeszcze doznanej w Dublinie kontuzji i na ringu nie będzie mógł stanąć.

Przeciwnikiem Tormy będzie prawdopodobnie Włostowski, który przegrał w Słowacji do Czechy przez k.o. w I rundzie. W grę wchodził jeszcze Ożarek i Kołacz.

W walce koguciej zobaczymy znów mistrza wszechsłowiańskiego Zacharę, który bić się będzie z Sieradzanem. Zacharę oglądaliśmy poprzednio podczas meczu Czechosłowacja — Polska.

RICHARD WRIGHT SYN AMERYKI

PRZEKŁAD WANDY MELCER

Otworzył drzwi i łknął porannego wiatru. Szedł teraz po trotuarze ze spuszczoną głową pieszcząc palcami monetę w kieszeni. Potem przystanął i przeszukał inne kieszenie, znajdując w jednej miedziany cent. Razem było to dwadzieścia sześć centów, z czego czternaście pójść na przejazd, to znaczy, jeśli się zdecydować przyjąć tę pracę. Aby kupić ilustrację albo pójść do kina musiałby mieć chyba o dwadzieścia centów więcej.

— Cholera — mruknął — zawsze jestem przegrany.

Stał na rogu w świetle słonecznym gapiąc się na przechodniów i wozy. Potrzebował więcej pieniędzy, jeśli ich nie zdobędzie, nie będzie miał co ze sobą zrobić do wieczora. Chciał iść do kina, jego zmysły dopominały się o dobry obraz. Tam można marzyć bez trudu, wystarczy oprzeć się wygodnie i mieć otwarte oczy.

Przyszedł mu na myśl Gus, G. H. i Jack. Czy miał pójść do salonu gry i pogadać z nimi? Ale po co chodzić, jeśli nie byli jeszcze gotowi, żeby wykonać to, co tak dawno wspólnie zamierzali? A to by znaczyło: prędko i dużo pieniędzy. Od trzeciej do czwartej przed sklepem Bluma z delikatesami nie ma policjanta i nie im się stać nie może. Jeden wymierzy w niego rewolwer i zabroni krzywić, drugi dopilnuje wejścia, trzeci tyłów, trzeci znowy wyjście z kontuaru kasę. Potem zamkną Blum

ma w sklepie, wybiegną od tyłu, przemkną aleją i w godzinę potem spotkają się albo w salonie gry u Doka, albo w Klubie Chłopców z Południa — i podzielać łup.

Wszystko razem nie zajmie dwóch minut. Będzie to ostatnia wyprawa, ale najowocniejsza. Dotychczas okradali małe mieszkania, stragany z owocami, gazeciarzy. Nigdy nie zaczęli białych, rabowali Murzynów. Zdawało im się, że bezpiecznie będzie obrabować swójaków, doświadczenie pouczało ich, że policja nigdy się nie wdaje w sprawy Murzynów przeciw Murzynom. Od miesięcy już śmiesili o Blumie, ale ciągle nie mogli się zdecydować. Czuli, jakby obrabowanie Bluma było ostatecznym przełamaniem jakiegoś tabu, ostatecznym przekroczeniem progu, za którym czekała ich ślepa zemsta białego człowieka, ostatecznym zrzućnięciem z siebie jarzma — i nie śmieli tego zrobić. W porównaniu do tego wyczynu wszystko, co dotąd robili, to był tylko niewinny żart.

— Pa, Bigger.

Podniósł oczy i zobaczył Wera, która miała go z fartuchem na ramieniu. Na rogu zatrzymała się i zwolna wróciła ku niemu.

— Czego ci trzeba?

— Bigger, proszę, dostaniesz dobrą robotę. Czemu nie zerwiesz z Jackiem, Gusem i G. H.?

Zobaczysz, że będziesz miał z nimi kłopot.

— Milcz, kiedy do mnie mówisz.

— Ależ Bigger!

— Do szkoły, won.

Odwrociła się nagle i odeszła. Wiedział doskonale, że matka mówiła z nimi o tym, iż jeśli znowu nawarzy sobie piwa, to pójdzie do więzienia, a nie do domu poprawczego, jak za ostatnim razem. Nie wiedział dokładnie, w jakich słowach mówiła o nim, ale Buddy był kławy chłopak. Tylko Wera jest idiotka, zawsze wszystkiemu wierzy.

Skierował się w stronę salonu gry. Już o pół bloku dalej zobaczył Gusa, który mu szedł na spotkanie. Stał i czekał. Projekt rabunku był dziełem Gusa.

— Hi, Bigger.

— Co mówisz?

— Nic takiego. Widziałeś G. H. albo Jacka?

— Nie. A ty?

— Nie. Masz papierosa?

— Yah.

Wyjął paczkę i podał Gusowi, potem zapalił sam i podał przyjacielowi ognia. Wsparli się plecami o ceglana ścianę budynku, białe papieros odbijał się jaskrawo od ich czarnych podbródków. Na wschodzie płonęło żółte słońce. Nad chłopcami zgłowiąły wielkie, białe obłoki. Bigger palił w milczeniu nie myśląc o niczym. Najmniejszy ruch na ulicy budził w nim okolicznościową ciekawość. Czy jego biegle automatycznie za każdym wozem, który przelatował po czarnym asfalcie. Kiedy przechodziła jakaś kobieta, wpatrywał się we wdzięczny ruch jej bioder, póki nie zginęła w najbliższej sieni. Westchnął, podrapał się i mruknął:

— Będzie ładny dzień.

— Yah — potwierdził Gus.

Wyciągnął rękę nad głowę i ziewnął, oczy mu zwilgotniały. Ostra precyzja stalowego i kamiennego świata rozplynęła się w tym łagodnym blasku. Mrugnął i świat zeszytywał znowu, stał się jasny i zmechanizowany. Jakichś ruch na niebie kazał mu podnieść oczy: białe spirale zakwitły w błękitach. To samolot pisał coś w powietrzu.

— Patrz — powiedział Bigger.

— Co?

— Pisz — wskazał na niebo.

— O.

Śledził wzrokiem rozwijającą się wstążkę, która biała parą składała napis: używaj... Samolot był tak daleko, że czasami ginął całkowicie w blasku.

— Ledwo go widać — powiedział Gus.

— Fruwa, jak ptaszek — rzekł Bigger z dziecięcym zachwytem.

— Białe chłopiec może latać.

— Yah — potwierdził Bigger z przekonaniem — oni wszystko mogą.

Mały samolot bezgłośnie skręcał i pikował zostawiając za sobą strusie pióro pary, jakby pienisty krem, wyciskany z tuby, powietrzne pismo, które zwolna wędło na wietrze błędąc po bokach. Samolot pisał teraz inne słowo: „benzyna”.

— Jak wysoko on fruwa? — pytał Bigger.

— Bo ja wiem? Może sto mil, może tysiąc.

— Chętnie bym latał, gdybym mógł — szepnął Bigger.

Gus opuścił pogardliwie wargi, odlepił się od ściany, nacisnął czapkę, skłonił mu się z powagą i powiedział:

— Tak, panie.

— Niech cie diabli!

— Tak, panie.

— A ja ci mówię, że mógłbym latać, gdyby mi dali.

— Tak, gdybyś nie był czarny. i gdybyś miał parę groszy. i gdyby ci dali trochę do szkoły lotniczej, to mógłbyś latać — przedrzeźniał Gus.

Przez chwilę Bigger rozważał te wszystkie „gdvby”. Potem oba wybuchli ostrym śmiechem, patrząc jeden na drugiego przez zmrużone powieki. Wtedy przestali się śmiać, Bigger powiedział, na pół ośmielając, na pół stwierdzając istniejącą stan rzeczy:

— Czy nie dziwne są ci biali traktują, co?

— Niech im będzie zdrowie

(c. d. n.)